Nr 410. Kraków, Wtorek 7 Września 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.486

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

O szkołę polską w Orłowej.

Szczególniejszej taktyki, wobec ludności słowiańskiej w Austryi, trzyma się gabinet Bienertha. Jednę rękę podając Czechom do zgody, drugą zamyka ich szkoły prywatne w Austryi. Jedną ręką śle dziękczynne ukłony prezesowi Koła polskiego za podjęcie akcyi ugodowej, w drugiej trzyma pióro, aby podpisać odmowną rezolucyę na otwarcie realnego gimnazyum w Orłowej. Jak rozumieć taką politykę rządu i dokąd ona ma zdążyć, — to jedna z tych specyficznie austryackich zagadek, na których rozwiązanie, zdaje się, rząd sam nie zadaje sobie trudu.

Jak już wiadomo, wyłoniły się ze strony władz szkolnych na Śląsku niespodziewane i niczem nieuzasadnione trudności przy udzieleniu pozwolenia na otwarcie polskiego, realnego gimnazyum w Orłowej w Księstwie Cieszyńskiem. Wedle autentycznych informacyj, jakie otrzymaliśmy w tej sprawie, opawska Rada szkolna krajowa, wyraziła wobec ministerstwa oświaty opinię dla otwarcia tej polskiej szkoły niekorzystną, opierając ją głównie na motywie, że na utrzymanie tej szkoły nie ma dostatecznych funduszów.

Wobec zasadniczej wolności nauczania, jest to motyw co najmniej banalny. Rzeczą władzy szkolnej państwowej jest zbadać, czy nowa szkoła nie będzie wykraczać przeciw ogólnej, państwowej ustawie szkolnej, czy rozporządzać będzie kwalifikowanemi siłami nauczycielskiemi, wreszcie czy pomieszczenie szkoły odpowiada warunkom hygieny. Nawet ewentualnie mniejsza czy większa frekwencya uczniów nie może obchodzić rządu, skoro żadnych na szkołę nie ponosi wydatków. Badanie dalszych warunków egzystencyi szkoły i toku nauki, następuje w chwili, gdy zarząd jej prosi o udzielenie prawa publiczności.

Zasadniczym wymaganiom uczynił zadość zarząd nowej szkoły w Orłowej w zupełności. Szkoła posiadać będzie ukwalifikowane siły nauczycielskie, rozporządzać będzie dobrym lokalem, a do klasy pierwszej, którą obecnie ma się otworzyć, zgłosiło się tylu uczniów, że z góry przewidziano otwarcie paralelki. Towarzystwo Szkoły ludowej zarówno, jak śląska Macierz szkolna, dają zupełną gwarancyę, że nową szkołę potrafią troskliwą i umiejętną otoczyć opieką, czego obie instytucye oświatowe aż nadto jawne, w dotychczasowej swej działalności, złożyły dowody. A czy te instytucye mieć będą dostateczne na wyposażenie i prowadzenie szkoły w Orłowej fundusze, — to nie jest i nie może być kwestyą, którąby mógł i miał prawo zajmować się tensam rząd, który czuł się zwolnionym od troski i obowiązku założenia szkoły najwidoczniej potrzebnej, jeżeli ona zaraz w pierwszym roku gromadzi młodzież, dwie równoległe wypełniającą klasy.

A skoro już i w kierunku finansowej możności opawska Rada szkolna wydać czuła się powołaną opinię o towarzystwach, otwierających realne gimnazyum w Orłowej, to powinna była wydać opinię sprawiedliwą i... uczciwą. Do Opawy dotarły chyba wiadomości, że w całej Galicyi zbierają się obficie płynące składki na szkoły kresowe, i że już dotychczas na ten cel zebrane fundusze wystarczą na założenie i prowadzenie szkoły średniej w Orłowej. Nie było też dotychczas wypadku, aby, z braku funduszów, zamykano czy to przez Macierz śląską, czy przez Towarzystwo Szkoły ludowej, zakładane szkoły. Za temi instytucyami stoi Polska, która na cele oświatowe znalazła zawsze i znajdzie jeszcze grosz ofiarny. O tem nie mogła nie wiedzieć opawska Rada szkolna, a mimo tego wysunęła na pierwszy plan swej odmowy motyw braku funduszów na utrzymanie polskiej szkoły w Orłowej.

Rzeczą jest państwowej administracyi szkolnej sprostować tę... pomyłkę serca opawskiej Rady szkolnej.

Dwa inne motywa, któremi opawska Rada szkolna odmowną swoją odpowiedź popiera, nie wytrzymują ani czysto rzeczowej, ani politycznej krytyki. W motywach swoich twierdzi ta władza szkolna, że Orłowa jest miejscowością o niewielkiej liczbie mieszkańców (przeszło 6000) i że dlatego nie nadaje się na fundowanie w niej szkoły średniej wogóle, a cóż dopiero na otwarcie w niej dwóch szkół tej kategoryi, polskiej i czeskiej. Rada szkolna przewiduje tedy, że dwa równorzędne zakłady średnie w Orłowej wywołają niepożądane wcale starcia i waśnie narodowościowe. Dlatego widocznie rząd śląski ani Czechom, ani Polakom nie chce zezwolić na otwarcie szkoły średniej w tem mieście.

Są to argumenta, które przysługiwałyby rządowi pod względem formalnym, gdyby swoim kosztem zakładać miał szkoły w Orłowej. Dlatego też właśnie Polacy wyręczają rząd w tej sprawie, że wiedzą, iż kunktatorstwo jego wyrządziłoby szkodę kulturalną ich ludności. Czy tedy szkoła polska w Orłowej będzie mieć dostateczną frekwencyę, lub nie, o to, aczkolwiek jest to już w tej chwili kwestyą przesądzoną, rząd nie ma powodu i celu się troskać, bo nie on ponosi koszta szkoły.

A już co do scysyi z Czechami, to niech rząd rozegranie się tej sprawy pozostawi stronom interesowanym. Wystarczy zupełnie, gdy gabinet bar. Bienertha ograniczy się do pośrednictwa między Czechami i Niemcami. Polaków, w tym przynajmniej wypadku, z czystem sumieniem pozostawić może ich losowi.

Albo istnieją jeszcze w Austryi ustawy zasadnicze państwa i ogólne ustawy szkolne, albo ich niema. W tym kierunku musimy żądać stanowczej od rządu decyzyi. Austrya nie może pozować na państwo konstytucyjne, jeżeli rządzić się ma bez konstytucyi. Tej minimalnej dozy szczerości mamy prawo żądać od administracyi szkolnej i od gabinetu, przed parlamentem odpowiedzialnego.

Jest czemś niesłychanem, aby ten sam rząd, którego powinnością było założyć drugą polską szkołę średnią na Śląsku, stawiał dzisiaj bezpodstawne i bezprawne przeszkody, gdy uczynić to chce społeczeństwo polskie własnym sumptem, bez finansowego udziału rządu centralnego. A na postępowanie to zdobywa się gabinet Bienertha w chwili, gdy inicyując ugodę czesko-niemiecką, korzysta z gorliwego w tej sprawie i bezinteresownego pośrednictwa prezydyum Koła polskiego. Zezwolenie na otwarcie realnego gimnazyum w Orłowej nie może być nagrodą za to dobrowolnie podjęte przez prezesa Koła polskiego pośrednictwo; ale też nie wynika stąd chyba wcale, aby rząd czuł się w obowiązku łamać ustawę szkolną na karkach społeczeństwa polskiego, w zamian za to, że jego przedstawicielstwo parlamentarne dla państwa czyni więcej, niż prawo i obowiązek od niego wymaga.

Mamy na tyle do prezydyum Koła polskiego zaufania, że nie przypuszczamy, aby pozwoliło na zlekceważenie uprawnionych żądań społeczeństwa naszego. Zakaz otwarcia zorganizowanego już polskiego gimnazyum realnego w Orłowej musielibyśmy uważać za rzucenie przez gabinet Bienertha rękawicy całemu Kołu polskiemu, które może być pewnem, że w narzuconej mu w ten sposób walce z rządem centralnym, mieć będzie za sobą całe społeczeństwo polskie.

Nowe plany wojenne hakatystów.

W sobotę i w niedzielę obradował w Katowicach na Górnym Śląsku tegoroczny walny zjazd delegatów „Ostmarkenvereinu“, głównej organizacyi bojowej hakaty pruskiej. Zjazd był liczny i bardzo hałaśliwy. W urządzonym po oficyalnych zebraniach pochodzie wzięło udział podobno 20.000 osób z 16 udekorowanemi wozami i 10 orkiestrami. Wielka ta liczba „czarnosecińców“ pruskich zebrała się dzięki poparciu władz kolejowych, które obniżyły znacznie ceny biletów dla uczestników zjazdu, oraz zarządów kopalń, hut i fabryk śląskich, które gwałtem lub przekupstwem zapędziły na zjazd setki i tysiące swoich robotników. Między nimi znajdowało się wielu biednych polskich robotników, którzy nie mieli odwagi oprzeć się naciskowi swoich pracodawców i poszli uświetnić uroczystość swoich wrogów.

Arcymistrz hakaty, pruski Dubrowin, osławiony Tiedemann w mowie powitalnej wyraził zadowolenie z postępów „Ostmarkenvereinu“ i z tego, co w dziedzinie polityki dotąd osiągnął, lecz dodał, że wiele należy jeszcze uczynić. Najbliższe zadanie: Dalszy ciąg polityki dotyczącej ziemi, zwalczanie prasy polskiej i popieranie kredytu niemieckiego na kresach wschodnich. Dla czego „Niemiecki dzień“ w tym roku odbywa się w Katowicach, na to daje, według p. Tiedemanna, odpowiedź broszurka pułkownika Cardinal von Widdern, który dowiódł, że niemczyzna na Górnym Śląsku się cofa.

Po długich obradach, w toku których bryzgano śliną i jadem na wszystko co polskie, powzięto następującą rezolucyę:

„Z obejściem dotychczasowych ustaw, wydanych celem ochrony niemieckiej ziemi na kresach wschodnich przeciwko naporowi polskiemu, udaje się Polakom ciągle jeszcze w znacznej mierze nabywać ziemię na swoje wrogie państwu cele i wskutek tego upośledzać działalność królewskiej komisyi kolonizacyjnej. — Ogólny wydział niemieckiego „Ostmarkenvereinu“ upatruje wielkie w tem niebezpieczeństwo dla kresów wschodnich i uważa za rzecz nieodzowną, aby przedłożono izbie deputowanych projekt do ustawy, zaprowadzającej dozór państwowy nad parcelacyą i uzależnienie jej od zezwolenia władz rządowych. Wydział prosi, aby projekt tego ograniczenia wniesiono niezwłocznie.

„Główny zarząd zechce też wnieść przedstawienie do kanclerza, aby przedsięwzięto niezwłocznie kroki przeciwko zdradzieckiemu wichrzeniu (hochverräterisches Treiben) prasy polskiej, która przez szerzenie aspiracyi wielkopolskich i uprawianie „hecy“ antiniemieckiej nie tylko, że mąci spokój między ludnością na kresach wschodnich, ale także naraża na niebezpieczeństwo interesy państwowe.“

Na telegramy hołdownicze do cesarza Wilhelma i kanclerza, nadeszły bardzo łaskawe odpowiedzi. Wilhelm II w depeszy swej „podziękował“ nawet hakacie za jej „patryotyczną działalność“.

Wymowna to przestroga dla nowych „ugodowców“ poznańskich.

Austryackie koleje państwowe w roku 1908.

II.

Jeśli wykazaną już w poprzednim artykule sumę wydatków zarządu kolei austryackich z r. 1908 (394 miliony K) odliczymy od sumy dochodów (504 miliony) — pozostanie jako przewyżka dochodów pokaźna kwota 110 milionów koron. Niestety, jest to tylko przewyżka pozorna, która w dalszych zestawieniach bilansowych obniża się znacznie, a w końcu ustępuje nawet miejsca pewnego rodzaju niedoborowi i dodatkowi ze skarbu państwa na rzecz kolei państwowych.

Już sam fakt, że zwyczajne dochody kolei państwowych i przez państwo administrowanych wzrosły w r. 1908 tylko o 5·29 proc., zwyczajne zaś wydatki o 10·76 proc., dowodzi, że rozwój gospodarki kolejowej w Austryi nie jest zupełnie normalny, że wydajność kolei nie dotrzymuje kroku mnożeniu się codziennych potrzeb. Na ten bowiem przeszło 40-milionowy przyrost wydatków złożyły się nie nowe inwestycye, lecz jedynie wyższe, niż w roku zeszłym koszta utrzymania środków komunikacyi oraz pracy w warsztatach. A są to sumy bardzo pokaźne — od 6 do 11 milionów koron. Nawet na nabytej tak drogo kolei północnej wzrosły te codzienne koszta utrzymania ruchu itd. o przeszło 11 milionów koron.

Tak zwany „czysty zysk“ z ruchu kolei austryackich w r. 1908 otrzymamy dopiero, gdy do obu rubryk bilansu dodamy jeszcze nadzwyczajne dochody i wydatki. Pierwsze przedstawiają się jako kwota bardzo mała, wynosiły bowiem w roku ubiegłym zaledwie 1.043.000 koron; drugie zaś — wydatki nadzwyczajne dosięgły kwoty 15 milionów koron. Po zliczeniu obu kategoryj dochodów i wydatków, otrzymamy w pierwszej rubryce sumę 505 milionów, w drugiej 409 milionów, czyli, że ten tak zw. czysty zysk z roku ubiegłego już się zmniejszył ze 110 na 95 milionów koron. Ponieważ w r. 1907 przewyżka dochodów obu kategoryj nad wydatkami wynosiła 115 milionów — rok 1908 przyniósł więc o przeszło 20 milionów koron mniej, niż rok poprzedni. Na kilometr ruchu przypadło w roku 1907 10.852 kor. czystego zysku, w r. 1908 zaś tylko 9014 koron, co równa się ubytkowi wysokości blisko 17 procent!

Pogorszenie się bilansu kolei państwowych w roku ubiegłym uwydatnia się jeszcze jaskrawiej, gdy weźmiemy w rachubę stosunek ich dochodów do kapitału zakładowego. Otóż czysty zysk kolei wynosił w r. 1907: 3·01 procent kapitału zakładowego, w roku 1908 już tylko 2·45 procent. Tymczasem oprocentowanie i amortyzacya tego kapitału, wynoszącego, jak już w poprzednim artykule zaznaczyliśmy: 3 miliardy i 919 milionów koron, wymaga znacznie większej kwoty, bo ogółem 173 miliony koron. Jeżeli więc na poczet tej kwoty wliczymy czysty zysk z r. 1908 w sumie 95 milionów, otrzymamy niedobór wysokości 78 milionów, który musi być pokryty z innych dochodów państwa. A zatem: koleje austryackie same na razie zaledwie w połowie zdołają oprocentować swój kapitał zakładowy.

W stosunku do roku zeszłego stan ten pogorszył się o blisko 23 miliony koron, w r. 1907 bowiem dodatek państwowy na oprocentowanie i amortyzacyę kapitału zakładowego kolei państwowych wynosił jedynie 55⅓ miliona koron.

W stosunku do sum, preliminowanych w budżecie kolejowym na rok 1908 — wydatki powiększyły się o 43 miliony koron, dochody zaś tylko o niespełna 32 miliony, z czego wynika, że ostateczny rezultat budżetu był o 11 milionów gorszy od przewidywanego w preliminarzu budżetowym. Innemi słowy: państwowe koleje austryackie zamiast przyczynić się do korzystniejszego ukształtowania się budżetu państwa, obciążyły go w r. 1908 wydatkiem znaczniejszym o 11 do 12 mil. koron.

Koleje żelazne w ręku państwa powinny być głównie instytucyą dobra publicznego, a nie przedsiębiorstwem spekulacyjnem, polującem na wielkie zyski. W państwie o tak rozwiniętym przemyśle i ruchu handlowym, jakim jest Austrya, wymagać atoli trzeba, ażeby państwowa sieć kolejowa przyniosła przynajmniej na czysto tyle, ile potrzeba na oprocentowanie kapitału zakładowego, ażeby koleje przynajmniej nie były ciężarem dla budżetu państwa. Jak z cyfr poprzednich wynika, Austrya nie tylko takiego stanu gospodarki kolejowej jeszcze nie osiągnęła — lecz przeważnie nawet, do swoich kolei coraz więcej dopłacać musi. W dodatku zaś jej koleje zasługują może na każde inne miano, tylko nie na miano „instytucyi dobra publicznego“. Administracya kolejowa w Austryi uprawia wprost politykę zdzierstwa i wyzysku interesów publicznych, a mimo to walczy wciąż z kłopotami. Gdzie źródło i przyczyna tego niedomagania?

Oto głównie w przepłacaniu upaństwawianych, t. j. nabywanych na rzecz państwa linij — oraz w nieliczącym się z postępem i potrzebami życia — biurokratyzmie całej administracyi.

Koniec generalnego strajku w Szwecyi.

Spokojnie i cicho zakończył się w sobotę strajk generalny w Szwecyi. Na mocy uchwały swoich organizacyi podjęły w poniedziałek na nowo pracę mniej więcej dwie piąte ogólnej liczby strajkujących. Są to członkowie tych organizacyi, które przyłączyły się do strajku z własnej woli, w zamiarze poparcia sprawy tych, którzy już poprzednio strajkowali i wskutek tego ulegli lokautowi ze strony pracodawców. Ta część robotników zorganizowanych trwa dalej w strajku, a ich liczba dochodzi podobno do 150.000. Obecnie więc toczy się dalej jedynie walka pierwotna w postaci strajku częściowego, pomiędzy „Związkiem szwedzkich pracodawców“, a zatrudnionymi dawniej przez jego członków robotnikami.

Zakończenie generalnego strajku nastąpiło podobno wskutek interwencyi rządu, a mianowicie delegata rządowego Cederborga. Zaproponował on komitetowi strajkowemu zmniejszenie terenu walki, zwolnienie od dalszego strajku tych, którzy porzucili pracę jedynie z sympatyi dla wykluczonych od pracy, zapewniając, że gdy to się stanie, rząd tem skuteczniej będzie mógł pośredniczyć pomiędzy resztą strajkujących a „Związkami pracodawców“. Propozycyę tę — jak się zdaje — przyjęto bardzo chętnie. Mimo bowiem znacznych zasiłków z zagranicy i wielkiej ofiarności krajowych robotników, kasy strajkowe wypróżniały się coraz bardziej i zanosiło się na to, że wkrótce już nie będzie można utrzymywać całej tej olbrzymiej rzeszy strajkujących. Z drugiej znów strony także wśród pracodawców i publiczności objawiać się zaczęło wielkie znużenie i pragnienie zakończenia walki, która cały kraj na olbrzymie narażała straty i niezmiernie dokuczliwe niedogodności i przykrości.

To pośrednictwo rządowe jest też na razie jedynym sukcesem strajku generalnego. Głównego swego celu, zmuszenia „Związku pracodawców“ do zupełnej kapitulacyi wobec żądań robotników, a chociażby tylko do zniesienia lokautu, osiągnąć on nie zdołał. Dziś nie wiadomo nawet, jak się skończy ostatni akt wielkiego tego społecznego dramatu — dalszy strajk częściowy. Być może, że ostatecznie — nie będzie zwyciężonych i zwycięzców, że strony przeciwne zawrą cichy kompromis.

Postawa strajkujących była w ciągu całego strajku tak spokojna, poważna, pełna godności, tak obywatelska, że mimowoli uczuwa się żal, iż olbrzymie ich wysiłki pozostały na razie bezowocnemi. Ich pragnienia i zamiary sprtkały się widocznie z pewnego rodzaju „vis major“, z ekonomiczną niemożliwością ustępstw po drugiej stronie. Ogromne koszta tej walki zapłaci niestety cały kraj, całe społeczeństwo szwedzkie.

Wielki teatr na małej scenie.

II.

Monachium, w sierpniu.

Do dnia 30 sierpnia wystawił Reinhardt jeden utwór Arystofanesa w przeróbce niemieckiej, cztery dzieła Szekspira, jedno Goethego, dwa Schillera, jeden dramat Hebbla i jeden Ibsena.

Wybór „Lyzistraty“ z pośród dzieł greckiego teatru w przeróbce i pięknem tłómaczeniu poety Greinera, nie jest może przekonywujący ze stanowiska literackiego, jest jednak bardzo charakterystyczną próbą osobistego gustu Reinhardta. Poetyczny humor i groteska, to jest jego osobista „pasya“, co wynika z wyboru i sposobu inscenizacyi komedyi Szekspirowskich. No — i żywiołowa zmysłowość na miarę klasyczną. W ten ton na dany znak uderzają wszyscy artyści: atmosfera pełna tęsknoty i pragnień. Tyle ładnych kobiet greckich w oczekiwaniu miłosnego uścisku, tak zakochanych i tak zabawnie cierpiących, przemiłych w swem niechętnem posłuszeństwie, jak Lyzistrata, groteskowych w swej powadze. Wszystko owiane lekką, zmysłową muzyką Humperdincka. Scena, w obu aktach niezmieniona, tworzy wzniesienie z marmurowych stopni z nienaruszalnemi wieżycami na pierwszym planie. To pomysł artysty Sterna, jak i kostyumy, w których naturalnie w miejsce przyjętych powszechnie trykotów na nogach, występuje nagie ciało. Obraz w całości spokojny i stylowy a barwny

Z tego samego ducha kompozycyjnego zrodzone jest wystawienie obu komedyi Szekspira: „Wieczoru trzech króli“ i „Snu nocy letniej“.

„Wieczór trzech króli“, zdaniem mojem, w cyklu monachijskim, choć był spektaklem bardzo niepowszednim, najmniej posiadał stylu skończonej całości, a mimo świetnej gry aktorskiej najmniej fascynował jednolitością wrażenia. Dziwna rzecz: w tej sztuce, która w Berlinie była jednym z głównych atutów „ensemble'u“, najwyraźniej wychodziły szwy roboty krawieckiej, jak gdyby ten świetny szkic potrzebował jeszcze ostatniej ręki mistrza. Bo też na drodze z Berlina, pogubił Reinhardt efekty umożliwione tylko obracalną sceną, obrazy uciech karnawałowych, a w ich miejsce do taktów ślicznej muzyki Humperdincka, jakby gnomy lub duchy nocne, w oczach widza maszyniści z latarniami przesuwali dekoracye. Ucierpiała na tem trochę poezya utworu, ale sceny komiczne, okraszone humorem wykonawców, na pół brutalnym, napół sentymentalnym, wywoływały silny efekt. Urządzenie sceniczne dawał malarz W. Schultz.

Za to przedstawienie „Snu nocy letniej“ było niemal skończonem arcydziełem. Z góry robię tylko jedno zastrzeżenie. Reinhardt gra ten utwór na swój sposób, zbliżony do angielskiego: robi z niego wesołą komedyę, czasem farsę, dla której poezya jest tylko tłem. Ale zrobiono to z taką konsekwencyą, a zarazem z takim wdziękiem, że to wszystko na nowo staje się sui generis poematem. I mimo uproszczenia nakazanego warunkami sceny, fantazya widza ani na chwilę nie wyzwala się z pod działania silnej sugestyi. Iluzya świata nadprzyrodzonego z błyszczącem światłem księżyca i olśniewająco wchodzącem rannem słońcem, przepyszna. — A wśród tego zmieszany przedziwnie światek czarodziejski z kłócącemi się parami miłosnemi: elfy skaczące, piszczące, śpiewające i tańczące. Czy można stworzyć lepsze ramy dla kilkunastu rzemieślników, którzy zakłócają spokój lasu próbą strasznego poprostu teatru amatorskiego? To pewna, że rzadko słyszy się tak szczere i tak sympatyczne wybuchy śmiechu, jak w czasie tej komedyi granej u Reinhardta. Widzowie wychodzili z teatru rozśpiewani, roześmiani, pogodni — a mimo to o pół tonu wyżsi w swych uczuciach. Dekoracyę, w ramach której Reinhardt dokazywał cudów „w przestrzeni“, wykonywał artysta Karol Walser, a prześliczna muzyka Mendelssohna unosiła słuchacza w krainy zaświatowego czarodziejstwa.

Przejściem od pustej zabawy do głębszej refleksyi był „Kupiec wenecki“. Znowu niezwykle mądra reżyserya, znowu muzyka Humperdincka, dekoracya Hengelera i — wspaniała gra aktorska, która w kreacyi Shylocka (Schildkraut) dochodzi do zenitu. Beerbohm Tree w Londynie gra to dzieło z olbrzymim sumptem wystawy; z naturalistyczną wiernością wprowadza widza w średniowieczne życie Wenecyi, stwarzając zarówno w dekoracyi, jak i w nieustawnem ożywieniu sceny, niesłychane złudzenia. Podobnie gra Reinhardt u siebie w Berlinie, gdzie rozporządza śliczną, pełną finezyi malarskiej dekoracyą Orlika. Wyznaję, że to pojęcie w tym właśnie utworze, uważam za bliższe ideału i bardziej z duchem utworu zgodne, jeżeli już mowa wogóle o wystawie indywidualnej, a nie o jednym z góry przyjętym szablonie. Purytanie Szekspirowscy twierdzą, że Szekspir posiadał tylko deski i napisy. Tak, zgoda, Szekspir, dyrektor skromnego „Globe“ teatru, który nie miał środków na kosztowną wystawę. Pytanie jednak, jak Szekspir-poeta w swej fantazyi dzieło to widział? I na to pytanie odpowiada tekst poety, który w licznych szczegółach daleki jest od owej narzucanej mu koniecznej prostoty. Przecie w owym teatrze Szekspira stroje występujących artystów były w porównaniu z naszą garderobą teatralną niesłychanie kosztowne — a to mogło być większą niekonsekwencyą. Po malarsku wystawa obecna była z wielkim gustem skomponowana. — A jednak Reinhardt zatęsknił do szerokiego kroju realistycznego, dał jakiegoś żebraka siedzącego na ulicy, zmianę warty, czy coś podobnego — w tym wypadku były to błędy, bo wychodziły poza przyjęty styl wystawy.

Wystawę sceniczną do „Hamleta“ komponował wielki majster dzisiejszych Niemiec, Fryc Erler. Tam, gdzie szło o wielkość linii, o monumentalność wrażenia, w scenach na terasie zamkowej, zasłanej zimnym śniegiem w białem świetle księżyca, lub w pokoju królowej, Erler okazał się istotnie genialnym mistrzem. Ale w innych scenach, jak w czasie przedstawienia trupy aktorskiej lub na cmentarzu, piękne obrazy sprawiały trudność w należytej inscenizacyi. Pomysłowy reżyser zastosował się jednak tak celowo do sytuacyi, że z barw delikatnych i mglistych odcieni, nawet z ciasnoty panującej na scenie wytworzył nastrój dziwny i duszny zarazem, o jakim myślał poeta, opisując ten smutny zamek, w którym duchy pobudzają do szalonych czynów. W scenach tłumu i zgiełku wychodziły na jaw rezultaty dużej świadomości scenicznej; mimo pozornego zamieszania, każda osoba spełnia nadaną sobie rolę. A w tym świecie o swojem własnem, odrębnem życiu — wszyscy ludzie, od Hamleta do grabarza, po swojemu żyją i czują. Podkład muzyczny Beer-Walbrunna

Dziełem Erlera jest również „Faust“. Przecudne obrazy: scena w niebie ma w sobie coś nadziemskiego, coś dziwnie jasnego i olśniewającego. Scena w kościele, prawie pusta, właściwie dwa wielkie otwory czarne, z jarzącemi się świecami na ostatnim schowanym gdzieś planie i głos złego ducha, jakby na prawdę jakiś zaziemski lub z wnętrza ludzkiej duszy, sprawiają wrażenie wstrząsające. Brak jednak jedności kompozycyjnej, a na scenie nie wszystkie obrazy stanowią organiczną całość. I mimo świetnych pomysłów, dobrej gry i zachowania wierności tekstu — czuje się zawsze, że „Faust“ jest olbrzymim poematem, ale dziełem scenicznem nie jest. Nauczyły tego od dawna przedsiębrane próby inscenizacyi: albo z dramatu wychodzi opera, albo znika ów pierwiastek liryczno-operowy, historya nieszczęśliwej Małgorzaty, i zostaje filozofia, której najgenialsze pierwiastki tkwią w tyradach i monologach. Illustracya muzyczna Maxa Schillinga.

Utworem scenicznym, który najbardziej wyrywał się z ram tego teatru, tak pod względem literackim, jak i przedewszystkiem pod względem technicznym — byli „Zbójcy“ Schillera. Dekoracya Orlika, jedno z najpiękniejszych dzieł scenicznego malarstwa, w tych ramach nie działała tak potężnie, mimo, a może dlatego właśnie, że artysta był zmuszony ramy te pra

Z Francyi.

(Wobec wyborów do Izby deputowanych. — Briand przy pracy. — Nowy generalisimus armii. — Zmieniona taktyka. — Ks. du Lac).

Jeżeli w tych nawet państwach, w których parlament jest tylko cieniem przedstawicielstwa ludowego, wybory wywołują pewne podniecenie, to cóż dopiero we Francyi, gdzie wszystko pochodzi z woli ludu, przynajmniej teoretycznie. Wprawdzie wybory do francuskiej Izby deputowanych odbędą się dopiero za 8 miesięcy, ale przygotowania do nich rozpoczęły się teraz. Przykład dał rząd. Prezydent gabinetu, a zarazem minister spraw wewnętrznych Briand jeszcze podczas feryj letnich wezwał do Paryża wszystkich prefektów, ażeby się poinformować o położeniu w kraju. Oczywiście głównym przedmiotem konferencyi z prefektami była sprawa zbliżających się wyborów.

Należy pamiętać, że we Francyi panuje wszechwładnie centralizm, silnie ugruntowany głównie przez Napoleona I. Wszystkie trzy republiki usuwały wszystko, co mogło przypominać „ancien regime“, nie tykając tylko centralizmu. — Mieć w rękach swoich całą armię urzędników aż do mera najmniejszej gminy, posiadać przyrząd, który za pociśnięciem guzika działa równie sprawnie na paryskiem przedmieściu, jak w Wogezach. lub Pireneach — to rzecz dla każdego rządu zbyt cenna, ażeby się pozbyć jej dla oderwanej zasady. I kiedy wszystko padało we Francyi pod razami rewolucyi, to znowu podnosiło się, dźwigane przez restauracyę — jeden centralizm przetrwał dotąd.

Dzięki owej armii urzędników, a zwłaszcza dzięki prefektom, rząd francuski robi wybory przeważnie wedle swej woli. Tym razem będzie je robić Briand, który naturalnie o zwycięstwie nie wątpi. Wie, że ma w rękach swoich większość mandatów, troskę sprawia mu tylko pytanie, jak te mandaty rozdzielić pomiędzy kandydatów. Koledzy ministeryalni z pewnością nie ułatwią mu rozwiązania tego pytania, każdy bowiem dla swego stronnictwa będzie usiłował zdobyć jak największy kontyngent. Radykali, podpora poprzedniego równie jak obecnego gabinetu, będą musieli uczynić pewne ustępstwa na rzecz grup z dalszej lewicy, zaś przedstawiciele stronnictw więcej umiarkowanych, z prawej strony radykałów także występują z żądaniami. Gabinet musi tutaj odgrywać rolę rozjemcy, a to nie jest rzeczą łatwą. Nic też dziwnego, że Briand ferye letnie przepędził w Paryżu.

Z bieżących spraw załatwił rząd ku zadowoleniu prasy, a co za tem idzie, i ludności, sprawę zamianowania nowego generalissimusa armii, którym został generał Trémeau. Gdy w zeszłym roku rząd dla spopularyzowania armii, poniewieranej przez pisemka militarne, zaprosił na wielkie manewry legion przedstawicieli prasy, generał Trémeau zjednał sobie natychmiast ich niepodzielne uznanie. Wyborny kawalerzysta, wysoki, muskularny, zręczny w ruchach — jakby stworzony do munduru, stał na polu manewrów i wydawał rozkazy z ową nonszalancyą, która jest cechą albo wielkiego talentu, albo lekkomyślności. Jest to „beau idéal“ wodza francuskiego, galijski „beau sabreur“. Jego przeciwnik na polu manewrów, generał Millet, siedzący poważnie nad mapą i wydający krótkie rozkazy, zjednał sobie uznanie obcych „attachés“ wojskowych, ale francuskim sprawozdawcom nie podobał się ten „mruk“.

Generał Trémeau ma niezaprzeczenie „piękny gest“ i przypomina zmarłego generała Galliffeta, ale bez jego czynów wojennych. Kiedy generał Millet podczas wspomnianych manewrów pchnął na linię bojową brygadę piechoty, wspieraną należycie ogniem działowym, Trémeau spoglądał na nią, stojąc z ramionami, skrzyżowanemi i uśmiechając się. Wreszcie zawołał do adjutantów: „Allez, allez me chercher une brigade de cavalerie et balayez-moi tout ce monde là!“ I wskazał szpicrutą na brygadę piechoty, poza którą grzmiały działa. Rozkaz „zmiecenia“ takiej siły jest efektowny na polu manewrów — ale trudny do wykonania na polu walki. Taką sztukę wykonał Gallifet pod Sedanem. stanąwszy na czele konnicy, ale nie „zmiótł“ Prusaków, tylko dwa razy atakował i dwa razy cofał się ze zdziesiątkowanemi pułkami. — Ale może Trémeau na polu walki będzie równie dobrym „beau sabreur“.

Nominacyę generała Trémeau przyjęła prasa tutejsza bardzo przychylnie. Zasiadając w najwyższej Radzie wojennej, Trémeau zawsze przemawiał za ofenzywą na wypadek wojny z Niemcami. Tymczasem Francuzi, przynajmniej podczas pierwszych 25 lat po wojnie z Prusami, urządzali wszystko do strategicznej defenzywy. Plan polegał na tem, ażeby nieprzyjaciel wyczerpał siły na zabieraniu silnych stanowisk i tem łatwiej następnie uległ atakom francuskim. W ostatnich czasach zaczęły się podnosić głosy w łonie armii francuskiej za akcyą zaczepną w razie wojny, jednakże dawna myśl obrony kraju ma jeszcze licznych zwolenników. Zamianowanie generała Trémeau jest bądź co bądź ustępstwem dla nowego prądu.

Zmarła tu niedawno osobistość, która we Francyi republikańskiej odgrywała rolę zakulisową bardzo doniosłą, a mianowicie ks. du Lac, członek zakonu Jezuitów. Był to typ nowoczesnego Jezuity. Wytworny, a zarazem przystępny, równie uprzejmy dla przyjaciół jak przeciwników, dobry kaznodzieja i zajmujący „causeur“, szedł pozornie za innymi, a wszystkich wiódł za sobą. Był człowiekiem światowym, ale życia jego prywatnego nikt nie tknął nawet w czasie najostrzejszej walki z klerykalizmem. Stanowiska jego nie można było ocenić na zewnątrz, wpływ bowiem tej osobistości na pewne sfery towarzystwa nie objawiał się w widocznych czynach. W czasach Dreyfusa osoba jego była przedmiotem nieledwie legendy.

Aż do roku 1880 utrzymywał słynną szkołę w Paryżu, przy ulicy „des Postes“, którą po zniesieniu zakonu Jezuitów przeniósł do Canterbury w Anglii i prowadził z wielkiem powodzeniem aż do r. 1891. Na wychowanków tej szkoły, którzy później prawie wyłącznie wstępowali do armii, posiadał du Lac wpływ także w późniejszem ich życiu, a wpływ ten utrwalał, pośrednicząc w zawieraniu przez nich małżeństw z pannami, których był spowiednikiem.

W ostatnich czasach znaczenie ks. du Laca znacznie się zmniejszyło. Du Lac przeciwny był brutalnemu antisemityzmowi Drumonta, a także zamąciły się jego stosunki z hr. Mun, znanym przywódcą katolików francuskich, z powodu wskazówek, które miano ułożyć dla „cercles catoliques“. Hr. Mun do tych kół wciągnął partyjną politykę rojalistyczną i rozbił je, co przepowiedział przewidujący ks. du Lac. Śmierć jego jest wielką stratą dla kół konserwatywnych.

Z ruchu kobiecego.

Mówiono u nas wiele o mężach nauki, tudzież o paniach, biorących udział w kongresie — pisze „Pester Lloyd“ z powodu międzynarodowego kongresu lekarskiego w Budapeszcie. — Pomiędzy temi dwiema kategoryami stoją lekarki. O nich zupełnie prawie zapomniano. Począwszy od przygotowawczych okólników, a skończywszy na mowie powitalnej arcyksięcia, powtarza się wyraz „panowie“ z całkowitem pominięciem lekarek. Widać z tego, że przy zielonym stoliku jeszcze się nie oswojono z żywiołem kobiecym.

Ale co dziwniejsze, panie, przybyłe na kongres z uczestnikami jego, nie przyznały się do lekarek, gdyż na zebrania, urządzone przez panie, a specyalnie na wtorkowy wieczór pań, zaprosiły wszystkie panie i tych członków kongresu, którzy z temi panami przybyli, zapomniawszy o lekarkach. Gdy pewna zagraniczna lekarka upomniała się o zaproszenie, otrzymała odpowiedź, że wieczory owe są dla pań, które przez małżeństwo „paniami doktorowemi“ zostały, ale nie dla lekarek. Tylko z nadzwyczajnej grzeczności sprzedawano lekarkom bilety wstępu po 10 koron. Zagraniczne lekarki zrezygnowały z tego ustępstwa, dowiedziawszy się, że ich węgierskie koleżanki ani nie należały do komitetu zabaw, ani też nie otrzymały na nie zaproszenia. Jednakże lekarki przyjęły z humorem to stanowisko pomiędzy lekarzami, a „tylko“ „paniami“.

Biorą pilnie udział w pracach sekcyj, a niektóre wpisały się na listę prelegentów. I tak pani Girard Mangin zgłosiła odczyt p. t. „Les poisons du cancer“; pani Berta van Hoosen, profesorka chirurgii na uniwersytecie w Chicago, odczyt p. t. „The influence of scopolamine on the foetus in utero with report of cases“, a pani Krajewska z Serajewa odczyt p. t. „Tétanie des femmes ostéomalaciques“ i t. d.

Pomiędzy lekarkami, biorącemi udział w kongresie, są niektóre o znanych nazwiskach, a bardzo wiele z nich zajmuje stanowiska rządowe. Mrs Boule Sheldon-Elgood, która od sześciu lat zajmuje posadę w ministerstwie oświaty w Kairze, obok tego jest lekarką szkolną i codziennie wypełnia te funkcye w trzech szkołach dla dziewcząt tubylczych. Prócz tego posiada rozległą praktykę prywatną, zwłaszcza przy porodach w haremach. Mimo tylu zajęć, pracuje w klinice dla chorób dziecięcych. A przytem wygląda zdrowo i młodo, jakby „sportlady“, myśląca tylko o sobie. Od rządu pobiera 10.000 koron rocznej płacy.

Z panią Elgood przybyła do Budapesztu jej koleżanka i szwagrowa, panna Olive Elgood z Birminghamu, która studya lekarskie ukończyła z odznaczeniem i ma tytuł „magister of chirurgy“. Z pośród trzech lekarek z Birminghamu posiada największą praktykę. Wielką sławą cieszy się holenderska lekarka „Aleta H. Jacobs, która w ojczyźnie swojej walczyła w pierwszych szeregach o równouprawnienie kobiet. Pani Jacobs lato bieżące spędziła w Tatrach (czy tylko po stronie węgierskiej, nie mówi „Pester Lloyd“), dokąd chce wysyłać pacyentów zamiast do Szwajcaryi. Pracuje bardzo pilnie w sekcyi ginekologicznej.

Mrs May Dickinson-Berry jest profesorką w szkole lekarskiej „Royal free hospital“ w Londynie, gdzie wykłada również mąż jej, słynny chirurg James Berry. Obok tego pani Berry jest lekarką jednej z londyńskich szkół ludowych. Bardzo zajmującą i zwartą grupę stanowią lekarki z Rosyi. Nie zbliżają się do nikogo, jakgdyby się obawiały, że ciągle są śledzone. „Tylko z największym trudem — powiada „Pester Lloyd“ — możesz je przekonać o swoich uczciwych zamiarach i nakłonić do rozmowy. Ale gdy przezwyciężą swoją bojaźń, można się dowiedzieć od nich o zajmujących szczegółach“.

I tak n. p. pani Generopitomcew od 6 lat była profesorką w szpitalu miejskim w Kałudze. Teraz ma praktykę normalną: zajmuje się ludźmi żywymi a nie zwłokami. Jej koleżanka Nadzieżda Lebjedewa jest sekundaryuszką w szpitalu miejskim w Moskwie. Z zadowoleniem zaznacza pani Lebjedewa, że w barbarzyńskiej Rosyi lekarki są zupełnie uprawnione z lekarzami. Pobierają te same płace, mają ten sam awans, tylko orderów nie mogą otrzymywać. „Ale za niemi nie tęsknimy“ — dodała pani Lebjedewa.

„Do najwięcej zajmujących postaci — powiada „Pester Lloyd“ — należy niezaprzecznie p. Krajewska, urzędowa lekarka z Bośni. Gdy minister Kallay po okupacyi poznał straszliwie zaniedbane stosunki hygieniczne w tych krajach i chciał je usunąć pracą systematyczną, okazała się konieczność ustanowienia lekarek. Ponieważ w owym czasie ani austryackie, ani węgierskie uniwersytety nie przyjmowały kobiet, musiał rząd pomyśleć o lekarkach zagranicznych. Wtedy powiodło mu się pozyskać p. Krajewską, pochodzącą z Warszawy, a pełniącą naówczas funkcye asystentki słynnego fizyologa Schiffa, profesora uniwersytetu w Genewie. P. Krajewska, jako młoda wdowa, poświęciła się medycynie i otrzymała nagrodę za jedną ze swoich prac naukowych. Przed swoją nominacyą na urząd lekarki w Bośni, uczęszczała na wykłady profesorów Schauty, Montiego, tudzież Krafft-Ebinga w Wiedniu, którzy chętnie przyjęli ją na wykłady, mimo że ustawa nie zezwalała na to. Obecnie pani Krajewska bierze udział w akcyi zwalczania „lues“, zorganizowanej przed kilku laty. Prawdopodobnie w ciągu najbliższych miesięcy wygłosi pani Krajewska w Budapeszcie odczyt o kobietach bośniackich“.

Lekarki węgierskie stawiły się licznie na kongres, chociaż żadna z nich nie zgłosiła wykładu. Wymienić należy dwie „pierwsze“ lekarki. Mianowicie hr. Wilma Hugonnay jest dlatego pierwszą, że przed trzydziestu mniej więcej laty jako pierwsza kobieta węgierska studyowała medycynę za granicą. Gdy wróciła do Węgier, rząd nie pozwolił jej wykonywać praktyki lekarskiej. Ale gdy w r. 1895 dopuszczone zostały kobiety do uniwersytetów na Węgrzech, hr. Hugonnay po nostryfikacyi swego dyplomu, rozpoczęła praktykę. Pani Karolina Steinberger jest dlatego pierwszą, ponieważ jest pierwszą lekarką, która uczęszczała na uniwersytet węgierski (w Budapeszcie) i tam uzyskała dyplom.

Czy istnieje radium?

„Matin“ zamieścił bardzo interesujący artykuł francuskiego uczonego Gustawa Le Bona o radioaktywnych własnościach materyi. Każdemu wiadomo — pisze autor — że ciała proste, łącząc się, mogą stworzyć ciało złożone o własnościach całkiem odmiennych od właściwości każdego z tych ciał z osobna. I tak n. p. chlor, duszący i bardzo jadowity gaz, łącząc się z metalem natrium, zapalającym się w wodzie, daje zwykłą sól. Ludzie nauczyli się rozkładać ciała, złożone na ciała proste bardzo późno, lecz teraz taką analizę stosuje się w przemyśle na każdym kroku. Dane ciało uważa się za ciało proste tylko wtedy, jeżeli można je wydzielić osobno z jego chemicznych połączeń. Jedynym wyjątkiem jest radium.

Jak wiadomo, radium, odkryte przed 12 laty przez małżeństwo Curie, odznacza się między innemi tą własnością, że bez przerwy promieniuje z siebie cząsteczki, odlatujące z szybkością światła (około 300.000 km. na sekundę) i przechodzące przez inne ciała. Wiadomo, że substancya, słynąca pod imieniem radium, jest to chlorowa albo bromowa sól jakiegoś jeszcze niewydzielonego i i całkiem nieznanego metalu. Ten hipopetyczny metal nazywa się radium. Istnienie jego poręcza tylko obecność pewnych linij spektralnych i ciężar atomowy, który jest jednak dosyć spornym, ponieważ różni badacze różnie go obliczają.

Na podstawie innych badań — mówi dalej Gustaw Le Bon — wyraziłem jeszcze 8 lat temu poważne wątpliwości, co do istnienia radium. Mniemam, że charakterystyczne właściwości tego przypuszczalnego metalu dadzą się wyjaśnić nieznanemi jeszcze chemicznemi procesami, podobnemi do innych również nieznanych procesów, które wywołują fosforescencyę u niektórych soli siarkowych. Czysta siarka nigdy nie świeci, zmieszana jednak z bardzo drobnemi ilościami różnych substancyj, nabiera cudownej własności świecenia w ciemności.

Raz spotkawszy się z wielkim chemikiem Monssanem, wyraziłem mu swoje wątpliwości co do istnienia radu. Okazało się, że znakomity ten uczony doszedł również do takiego samego wniosku. Zamierzał on skontrolować jeszcze swoje badania i poczynić próby wydzielania czystego radium, lecz z powodu ogromnej ceny soli radiowych zaniechał tej próby, którą zresztą uważał za bardzo łatwą. Dałem mu tedy tę małą ilość owych soli, którą posiadałem u siebie i właśnie miał on przystąpić do badań, gdy go śmierć zaskoczyła.

Wydzielenie czystego radium jest problematem ciekawym zarówno pod względem naukowym, jak filozoficznym. Moissan mówił mi, że do tego celu wystarczy biegłemu chemikowi 1 decigram soli radiowych, lecz ponieważ być może operacyę tę trzebaby było parę razy powtórzyć, aby usunąć wszelkie wątpliwości, cały eksperyment kosztowałby około 50.000 franków. Należy się spodziewać, że znajdzie się jakiś opiekun nauki, który ofiaruje potrzebną na ten cel kwotę.

Jeżeli moje przypuszczenia są słuszne, to pierwiastek, który uda się wkrótce wydobyć z chlorowej lub bromowej soli radiowej, okaże się po prostu barem, metalem bardzo znanym. Próba przeobrażenia ciała, którego gram kosztuje 100.000 fr., w metal, którego można dostać po parę centimów za gram, będzie bardzo zajmującą, gdyż wykaże, że radioaktywność, wytwarzająca tak znaczne siły, można osiągnąć za pomocą niektórych połączeń chemicznych. Jest to nietylko hipotezą, lecz wynika, jak wnet zobaczymy, z bardzo poważnych obserwacyj. Ludzie, interesujący się mojemi poszukiwaniami, wiedzą, że już dawniej udało mi się wykazać, że sole radiowe posiadają tylko w większym stopniu właściwości, przysługujące wszystkim ciałom przyrody. Wszystkie ciała wydzielają z siebie takie same fluidy, jak i radium, co należy przypisać powolnemu znikaniu materyi. Radioaktywność i demateryalizacya (przeistaczanie się w nie — materyę) materyi są synonimami.

Badania, które wyłuszczyłem w mem dziele p. t. „Ewolucya materyi“, dowodzą, że chociaż większa część ciał demateryalizuje się bardzo powoli, to jednak ich radioaktywność (promieniowanie) łatwo można spotęgować za pomocą pewnych bodźców: światła, temperatury, reakcyj chemicznych i t. d. I tak np. potas bardzo mało radioaktywny w ciemności, zawsze przecież wydziela z siebie małe cząsteczki. Wystawmy jednak ten potas na światło dzienne, a zacznie on wydzielać z siebie strumienie cząsteczek o tych samych właściwościach, co emanacye radiowe, t. j. że towarzyszą im napięcia elektryczne i odchylenia igły magnesowej. Radioaktywność samoistna i wywołana sztucznie — są to objawy jakościowo identyczne, a różne tylko co do siły.

Radioaktywność wywołać można także za pomocą różnych procesów chemicznych. Wykazałem np., że lekkie zwilgocenie siarkowo-kwaśnej chininy czyni ją radioaktywną i świecącą. Udowodniłem także, że gdy do rtęci, ciała zupełnie pozbawionego radioaktywności, doda się tysiączną część ołowiu, to można ją uczynić 40 razy radioaktywniejszą od jednakowej ilości uranu. W tym wypadku należy to przypisać nieznanej reakcyi chemicznej, prawdopodobnie takiej samej, jak ta, która udziela solom radiowym ich charakterystycznych właściwości.

Lecz nietylko przy radioaktywnych objawach zdarza się, że bardzo drobne ilości pewnych substancyj, dodane do jakiego ciała całkiem zmieniają jego właściwości. Zjawisko to spostrzega się teraz coraz częściej, a spostrzeżenie to prowadzi do zupełnego przewrotu w chemii biologicznej.

Jesteśmy w naszych czasach świadkami narodzin nowej chemii, w której za pomocą bardzo małych ilości substancyi wywołuje się bardzo wielkie skutki. Diastazy, chemiczne sprawczynie fermentacyi, będące podstawą wszystkich objawów życiowych, istnieją właśnie w takich, bardzo małych dozach. Tak samo ma się rzecz i z koloidami, których znaczenie w fizyce i w fizyologii wzrasta z każdym dniem. Jakikolwiek metal, np. złoto lub platyna, doprowadzony do t. zw. stanu koloidowego nabiera w bardzo małej dozie, bo $^1/_{800}$ miligrama na litr wody, właściwości najskuteczniejszych fermentów. Dlatego też metale, w ten sposób przeobrażone nazwano nieorganicznemi zaczynami. W tej nowej postaci nie mogą się one wcale utrzymać, lecz dokonywają wciąż nowych ewolucyj. Są one, jakby żywemi ciałami, podczas gdy zwykłe metale, z których je otrzymujemy, nie zmieniają się i są przeto ciałami martwemi.

Chemia stoi teraz wobec zupełnie nowych zjawisk, polegających na wyzwalaniu międzyatomowej energii, zawartej we wszystkich ciałach. Siły międzyatomowe, mieszczące się np. w małej, miedzianej monecie, przedstawiają zapas energii, równy tej, który otrzymujemy przy spalaniu się węgla kamiennego za 60.000 franków.

Z tego wszystkiego okazuje się, jak interesującem i ważnem jest poznanie właściwości radium w szczególności badanie zjawisk radioaktywnych w ogólności, t. j. przeobrażania się materyi w niematerye. Radioaktywność, czyli demateryalizacya materyi jest właściwą istotą wszystkich zjawisk przyrodniczych, a mojem zdaniem jest ona źródłem głównych sił wszechświata, mianowicie ciepłoty słonecznej i elektryczności. Elektryczność i ciepłota są więc tylko rozłożoną materyą. Możnaby dowieść, że cząsteczki rozchodzące się z biegunów maszyny elektrycznej są takiemi samemi, jakie się rozchodzą z radium. Wszystkie te badania są dopiero w początkach. Gdy zaś poznamy, jak posługiwać się kolosalnemi zapasami energii, skoncentrowanemi w materyi, wówczas nastanie nowa era dla ludzkości.

Kronika.

Kraków, 7 września.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy“ nadesłali: Urzędnicy kolei państwowych w Krakowie 34 K 60 h. jako resztę ze składki na wieniec na trumnę ś. p. Stanisława Switkowskiego; pracownicy firmy Sokolnicki i Wiśniewski 4 K.

Uroczystość ku uczczeniu dra Jordana odbędzie się we środę dnia 8 b. m. Program wypełni głównie młodzież rękodzielnicza. „Stolik artystyczny“ zapowiada się bardzo dobrze, bo artyści krakowscy okazali się niezwykle szczodrymi na ten piękny cel. Piękne obrazy ofiarowali pp. Wodzinowski, Krzesz, Józef Piotrowski, Warchałowski, Kamocki, Karpiński, znana firma fotograficzna pp. Gürtlera i Kuczyńskiego — cały szereg fotografij artystycznych, wreszcie p. Hertz-Barwiński — karykatury wybitnych osobistości. Stolik przystroi pięknie p. Rajal. Muzyką kierować będzie p. Czyżowski. Panie krzątają się żywo, aby przysposobić wykwintny bufet. Podwieczorek dla młodzieży będzie tani, smaczny i obfity. Młodzież rękodzielnicza rozegra zawody w piłce nożnej. Przed pawilonem odbędą się przemówienia, poczem nastąpi pochód młodzieży (grupy rzemiosł i sportu). Na zakończenie przy udekorowanym biuście dra Jordana przedstawiony będzie żywy obraz, a chór młodzieży wykona kantatę na cześć Jordana, skomponowaną przez Wal. Deca, do słów St. Wujdy. Oświetlenie całego parku zakończy festyn.

Na ręce pp. Marcinowej Mayzlowej i Izy Sikorskiej nadesłali na cele festynu: ks. kardynał Puzyna 50 kor., ks. biskup Nowak 20 kor., dr Gluziński 10 kor., dr Buzdygan 5 kor., p. Ripperowa 10 kor., p. Paszkowski 10 kor., p. Będzikiewiczowa 5 kor., dr T. Zakrzewski 10 kor., dyr. Pol 20 doniczek kwiatów, dr Boczar 5 kor., delegat Fedorowicz 20 kor., hr. Stadnicki 10 kor., Jackowie Heggenberger 10 kor., prof. Rosner 10 kor., I. Zangen 10 kor., Czaplicki 2 kor., Szarski 5 kor., Klugerowa 5 kor., dr Szalay 3 kor., dyr. Solski 5 kor., p. Nowotny 3 kor., Z. Mendelsburg 3 kor., Satalecka 10 kor., Dropiowski 20 kor., Traczewski 5 kor., dyr. Kowalski 5 kor., Kasa Oszczędności 5 kor., Zieleniewski 4 kor., dr Flattau 5 kor., H. Flechner 3 kor.

Jubileusz kapłana. Jutro odbędzie się w Krakowie uroczystość jubileuszowa 50-letniego kapłaństwa ks. infułata Józefa Krzemińskiego, proboszcza kościoła archiprezbyteryalnego N. P. Maryi. Uroczystość ta, odbędzie się częścią w kościele N. P. Maryi, gdzie odprawionem zostanie przy udziale ks. kardynała Puzyny solenne nabożeństwo, częścią w mieszkaniu jubilata. Między innemi życzenia zasłużonemu i czcigodnemu kapłanowi złoży deputacya Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra Lea.

Obawa o węgiel. Z powodu trwającego strajku w kopalniach węgla w Zagłębiu chrzanowskiem w Sierszy i Jaworznie, powstała w mieście obawa czy przypadkiem nie zabraknie węgla i czy ceny węgla nie zostaną znacznie podwyższone, co przy zbliżającej się jesieni i zimie byłoby klęską dla ludności. Obawa ta jednak musi pozostać słuszną, wprawdzie niektóre prywatne składy podniosły cenę o 6 do 10 halerzy na cetnarze węgla, ale miejski skład pozostał przy dawnych cenach (1 korona z wozu na ulicy z odniesieniem do mieszkania,

wie zignorować. Również Reinhardt odrzucił mannhejmską przeróbkę sceniczną poety, a za podstawę wziął egzemplarz pierwotny. Ze swej sceny w Deutsches Theater przeniósł natomiast rozpętaną fantazyę młodych głów i bandyckie typy szaleńców.

Pełne prawo do takiej sceny i do takiej budowy miała „Oblubienica z Messyny“, w której Reinhardt miał sposobność okazania talentu reżyserskiego w chórach. Przywrócił on im klasyczny charakter przez zgodne, równoczesne, prawdziwie chóralne wygłaszanie tekstu, poparte jeszcze od czasu do czasu głosem echa za sceną. Również w duchu klasycznym była pomyślana prosta, ale przepiękna dekoracya artysty Engelsa, zupełnie jak w greckich tragedyach: hala pałacu królewskiego, widok na morze — niezmieniona przez wszystkie akty, chociaż to pozostawało w sprzeczności ze scenerya poety. Nie szkodziło to jednak wcale: owszem podnosiło siłę wrażenia i pozwalało zapominać o niekonsekwencyach poety, w którym poczucie klasycznego teatru trochę się rwało. Dostojna gra artystów i wspaniale pomyślane działanie akordów i kontrastów barw w kostyumeryi — mógł to być tryumf dekoratywnej teoryi, nawet dogmatu malarskiego („Reliefbühne) i współpracy malarza z aktorem i poetą.

I Hebbel, a w szczególności jego „Judyta„ powinna być grana w takich ramach i w takim teatrze. Przecie duch, z którego poeta-filozof zrodził to dzieło, ów potężny monizm tragiczny, to jakby upragnione dzieło dla owej malarskiej prostoty teatralnej. Juliusz Diez był tym razem dekoratorem i słusznie jemu właśnie przypadło to zadanie w udziale. Na tem tle wyszedł prawdziwy Hebbel, potęga wielkiej tragedyi. Jego postacie mają tylko nazwy historyczne: każda z nich wieczna i wiecznie się odradzająca stoi w świetle bezwarunkowej prawom etycznym podlegającej konieczności.

I wreszcie równie okrutna przez swą żelazną logikę, niemal groźna, ostatnia premiera tego teatru: „Upiory“ Ibsena. Jakby klasyczne Erynie siedziały w każdym kącie tej Munchowskiej dekoracyi, jak gdyby z poetą wołały na swe jedyne usprawiedliwienie: „I must be cruel, only to be kind!“ I tu wielki dobrze wyćwiczony koncert gry aktorskiej, wielkie dzieło talentów dramatycznych.

V.

Bo aktor jest podstawą i ośrodkiem teatru i pozostanie nim mimo wszelkich reform, które jeszcze mogą przyjść w drodze ewolucyjnej, mimo najlepszych pomysłów inscenizacyi technicznej i reżyserskiej. Wszystko, cokolwiek się na teatrze dzieje, jego rozwój naturalny, jak i każda rewolucya na tem polu, jest zawsze i to w pierwszym rzędzie zależną od talentu aktorskiego, od jego zdolności twórczych i współtwórczych, od stosunku, w jakim jego dar, jego sztuka pozostaje do dzieła poety i postaci przez niego wyrysowanych. Tę elementarną filozofię pojął Reinhardt w zupełności i cały swój olbrzymi talent reżyserski mógł dopiero wtedy ujawnić, gdy w aktorach, którzy się zgodzili być jego współpracownikami w tworzeniu zespołu, znalazł interesujące indywidualności artystyczne.

Teatr, to rzecz zmysłowa, poglądowa, jego istota jest wiecznie w ruchu i połyskuje tysiącem tonów. Chcąc to ująć w szablon jakikolwiekby on był, czy literacki, czy malarski, czy nawet tylko reżyserski — to znaczy obniżyć ton i zmniejszyć skalę tej bogatej sztuki. Dobry zespół ma prawie każdy porządniejszy teatr niemiecki — a żaden nie ma tej siły i tej świeżości, co teatr Reinhardta lub Brahma. Bo oto pierwsza zasada reżysera: szanować każdą indywidualność aktorską. Rozkaz, bezwzględna praca według dobrze obmyślonego planu — to statysterya, którą tak świetnie prowadzi i ożywia Reinhardt, to chóry, to sceny zbiorowe. Sztuką reżysera natomiast jest tak ustawić aktora na scenie, tak sharmonizować dzieło poety z ramami scenicznemi, aby aktor, jako indywidualność mógł stanąć jak najbliżej ideału stworzonego w danej postaci przez autora i postawionego na deski.

Wielki reżyser Reinhardt nie ustrzegł się niebezpieczeństwa przytłoczenia swoim talentem twórczym niektórych członków swego personalu, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że tego unikał. Ale wielcy artyści zachowali w zupełności, nawet dzięki dobremu reżyserowi, uwydatnili wszystkie wybitne cechy swego talentu i stają się na scenie zawsze interesującemi osobistościami.

Jeśli Aleksander Moissi, Włoch z pochodzenia, nie był Hamletem trzydziestoletnim, w którym zebrała się obok uczucia dojrzała wiedza i świat myśli swego stulecia, to stało się to z mniejszą szkodą dla sztuki, niż gdyby każdy krok i ruch tego aktora były tylko wynczonem w lustrze odbiciem tej lub owej nauki. Tymczasem stał on się od wielu wystudyowanych Hamletów bliższym poecie przez to, że był tak strasznie biednym i nieszczęśliwym. Był prawie chłopięciem, pełnym wdzięku, ale gdy załamując ręce narzekał cudownym swym głosem, to szedł on z piersi bardzo nieszczęśliwej i bezradnej jednostki. Takim pełnym naturalności i prostoty, jakim podobno jest w życiu, polubi go widz od pierwszego razu, pryywiązuje się do tej miłej indywidualności i przebacza mu z chęcią drobne usterki. I ta indywidualność umie sobie stworzyć warunki na Oberona i błazna w „Wieczorze trzech króli“ i Franciszka Moora trochę zbyt miękkiego, i będzie Don Manuelem, jutro Gracyanem, niemieckim, ale bardzo czującym Faustem i bardzo ładnym Oskarem Alvingiem.

Jeśli wspominałem tu o Moissim, to dlatego, że on wydał mi się typowym przykładem, jak wiele znaczy indywidualność artystyczna aktora i jak bogatą odgrywa rolę w pracy Reinhardta na polu reżyseryi i obsady ról. Taką przebogatą naturą o bardzo skromnych warunkach jest Gertruda Eysoldt, grająca Puka lub Tytanię, Lyzistratę, Violę, znana zresztą jako genialna Lulu w sztuce Wedekinda „Erdgeist“. Schildkraut dał w tym cyklu z większych ról tylko Shylocka, który był ostatnim wyrazem silnego, a zarazem wyrafinowanego artyzmu.

W Beregim (Karol Moor, Don Cesar, kupiec Antonio) temperament gorący wre jeszcze zbytnio i musi znaleźć szlachetną miarę, jak dziś posiada szlachetny zapał. — Wegener, świetny Holofernes, mniej Mefisto, bardzo charakterystyczny, Diegelmann przepyszny pan Tobiasz Czkawka (niejako duch ojca Hamleta), Wassmann o niesłychanym żywiole komicznym (Chudogęba, tkacz w „Śnie nocy letniej“, książę aragoński), Arnold (Poloniusz, Tysbe), Winterstein, pełen prawdy pastor Manders, Hartau nieporównany w roli aktora w Hamlecie, dalej Kühne, Reisig, Grossmann — to protagoniści.

Z kobiet Adela Sandrock, pełna nadzwyczajnej godności jako matka w „Oblubienicy z Messyny“, świetna charakterystyczna Wangel, obok niej Małgorzata Kupfer, dalej Heims (Małgorzata we „Fauście“, Helena w „Śnie“, Olivia, Amalia), pełne wdzięku Eibenschütz (Myrrhine w „Lyzistracie“) i Elza Kupfer (Kallonike, Hermia), M. Wellhöner. Artystką dużej miary, o wielkiej skali mimo niepozornych warunków jest Tilla Durieux (Judyta, Regina Engstrand).

Wreszcie sam Reinhardt, jako aktor. Wystąpił raz jeden tylko, w roli Engstranda w „Upiorach“, ale ze swej dyskretnej i rozumnej sztuki pokazał wiele; powinien stale rolę tę zachować dla siebie. W tym utworze wystąpiła także raz jedyny Agnes Sorma, pierwszorzędna dziś jeszcze sława artystyczna Niemiec. Z roli pani Alving wydobyła dyskretnie bardzo ciekawe pierwiastki charakterystyczne, nie posiada jednak jeszcze pełnych warunków: jej oczy, twarz, spojrzenia za dużo wyrażają siłę życia, a za mało bezdennego nieszczęścia.

* * *

Występy teatru niemieckiego w Berlinie przez cały szereg problemów, które się z niemi łączą, nadawałyby się do obszernego studyum, jako platforma dyskusyjna dla tych wszystkich, których szczerze interesuje teatr. W dzisiejszych walkach o teatr, to pozostanie jednak zawsze ewangelią: i malarz i artysta i literat i budowniczy mogą **działać** w teatrze pod hasłem wspólnej pracy, lecz pod warunkiem, że ten teatr ukochali, i że rozumiejąc jego zadanie cywilizacyjno społeczne, pamiętają, że teatr to osobna własna — sztuka.

Ryszard Ordyński.

30 hal. na miejscu w składzie za cetnar) i ceny podnieść nie zamierza. Również jak się informujemy, zapasy węgla w składzie miejskim są tak obfite, że mogą wystarczyć na potrzeby miasta, choćby strajk trwał jak najdłużej.

Czyje srebro? Od jednego z aresztowanych wczoraj indywiduów, odebrała policya kilkanaście sztuk łyżek i widelców srebrnych znaczonych literami S. K. Prawdopodobnie srebro to pochodzi z jakiejś większej kradzieży. Właściciel tego srebra może je oglądnąć w biurach policyi, gdzie za udowodnieniem własności może je odebrać.

Aresztowanie na targach. Dzisiaj przed południem aresztowała policya na placach targowych siedmiu chłopaków, za dokonaną lub usiłowaną kradzież kieszonkową wśród gospodyń i publiczności. Między aresztowanymi jest 4 chłopców, już karanych niejednokrotnie za kradzieże, trzech zaś malców zbiegło dzisiaj ze szkoły i po raz pierwszy wyruszyło na miasto, na operacye kieszonkowe.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowała policya krakowska niejakiego Wojciecha Dassa, 40 lat liczącego robotnika z Wysokiej, za kradzież, jakiej dopuścił się jeszcze przed czterema laty. Dass wówczas będąc parobkiem sklepowym u jednego z kupców, sprzeniewierzył pieniądze, otrzymane za towar i uciekł, ukrywając się aż do tej chwili i dopiero wczoraj wpadł w ręce policyi.

Z kraju.

Wiec reprezentantów miast. W sali ratuszowej we Lwowie odbyły się w niedzielę poufne narady reprezentantów „30 miast i 130 miasteczek". W obradach, prócz burmistrzów i ich zastępców wzięli udział posłowie do Sejmu, minister dr Dulęba i członek Wydziału kraj. dr Jahl. Omawiano głównie kwestyę finansową miast wobec zniesienia prawa propinacyi. Powzięto w końcu szereg uchwał, w sprawie sanacyi finansów gminnych. Uchwały te, w formie memoryału, przedłożone będą Sejmowi i rządowi. W końcu poruszył wicepr. dr Rutowski kwestyę wystawy miast i wystawy etnograficznej w r. 1910 we Lwowie. Wywody jego przyjęto rzęsistemi oklaskami, a prezes komitetu „wiecu 30 miast" zapewnił, że sprawą tą gorąco się zajmie.

Tarnów, 6 września. (Z kroniki wypadków). — Onegdaj o godz. 5½ rano usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru w hotelu Polskim, Berkowicz Ludwik, ajent handlowy z Węgier. — Ciężko rannego odstawiono do szpitala powszechnego.

Przed kilku dniami zmarła nagle w aresztach policyjnych niejaka Anna Mucha, aresztowana za włóczęgostwo.

Pilzno, 6 września. (Uroczystość sokola). Miasto nasze było wczoraj świadkiem bardzo sympatycznej uroczystości, mianowicie poświęcenia sztandaru sokolego. To też na tę uroczystość przybrało odświętny wygląd, witając gości flagami o narodowych barwach i salwami moździerzy.

Drużyny sokole zjechały prawie z całego okręgu tarnowskiego. Po porannej próbie ćwiczeń na boisku sokolem, udano się w pochodzie do kościoła. Wzięło w nim udział 170 umundurowanych sokołów. W kościele mszę św. odprawił ks. kanonik Fonferko, który w podniosłych słowach przemówił do zebranych od ołtarza. Po nabożeństwie ruszono na rynek, gdzie przemówił p. Buynowski imieniem Związku i II okręgu sokolego (Tarnów), hr. Rey, imieniem Rady powiatowej, ks. Pastor jako poseł ziemi pilzneńskiej i burmistrz Szczeklik, imieniem miasta. W sokolni zaś nastąpiło ślubowanie chorążego, p. Kubickiego i wręczenie nowo poświęconego sztandaru. W południe w sali „Sokoła" odbył się uroczysty obiad, do którego zasiadło około 200 osób. Przemawiali: prezes gniazda pilzneńskiego Ujvary, dr Tertil, Buynowski, dr Morus, hr. Rey, ks. Pastor, dr Lewicki, p. Pieniążek, prof. Wierzbicki i pos. Krężel. Odczytano blisko 200 telegramów. Uroczystość urozmaicał chór sokoli z Tarnowa i muzyka strażacka.

Po południu odbyły się ćwiczenia sokołów II okręgu. Do ćwiczeń wolnych stanęło 56 druhów, poczem nastąpiły ćwiczenia maczugami, ćwiczenia na stole, na porączkach, ławce, koniu i zawody w skoku. Ogólnie podobały się ćwiczenia chorągiewkami dziewcząt pod kierunkiem naczelnika Raloniewicza. Uroczystość sokolą zakończono wieczorem zabawą taneczną.

Ze świata.

Z Warszawy. (Skałłon. — Otwarcie muzeum rzemiosł).

Generał-gubernator Skałłon powrócił z zagranicy do Warszawy.

W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie własnego gmachu muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej, niedawno nabytego przy ulicy Chmielnej nr. 52. Gmach ten przerobiono i urządzono przystosowaniem do potrzeb uczelni. Przemawiali: ks. Chełmicki, dr Benni, p. Natanson, dyr. Dąbrowski i p. Rudnicki.

Kradzież pocztowa w Wiedniu. Telegram z Nowego Jorku pod datą 5 b. m. donosi: Mężczyzna, który został tutaj uwięziony pod zarzutem popełnienia kradzieży w filii pocztowej na placu Minorytów w Wiedniu, został wypuszczony na wolność.

Mężczyzna ów, nazywający się rzekomo Freeman, popełnił ową kradzież z wszelkiem prawdopodobieństwem, jednakże, jak stwierdzają dzienniki wiedeńskie, niemożność podania numerów skradzionych not tysiąckoronowych i stwierdzenia tożsamości sprawcy kradzieży w terminie bardzo krótkim, który jest wymagany przez ustawę amerykańską, uniemożliwiły dalsze zatrzymanie Freemana w więzieniu.

Zdobycie bieguna północnego. Dr Cook, powróciwszy w Kopenhadze z wizyty u króla — przyjął około 100 przedstawicieli prasy, imieniem których stawiał pytania znany dziennikarz angielski Stead.

Otóż Stead postawił przedewszystkiem pytanie, jakiemi środkami rozporządza nauka, ażeby stwierdzić autentyczność odkrycia, dokonanego przez Cooka. Na to odpowiedział Cook, że przecież nie łudziłby całego świata dla kilkunastodniowej sławy i nie zaprzepaszczałby swojego dobrego imienia. Na podstawie dokładnych pomiarów może twierdzić, że dotarł do bieguna, a dane te może skontrolować każdy laik. W dalszym ciągu rozmowy poruszył dr Cook sprawę szybkości podróży i oświadczył, że dla Eskimosa przejechanie 24 mil angielskich w ciągu jednego dnia nie jest niczem nadzwyczajnem. Zapytany o rurę metalową, umieszczoną w lodzie na biegunie północnym, odpowiedział dr Cook: „Umieściłem w lodzie rurę metalową, która zawiera flagę amerykańską z jedwabiu i zapiski, odnoszące się do mojego pobytu na biegunie". Na to zapytał jeden z dziennikarzy: „A czy lód na północy nie porusza się?" Cook odpowiedział: „Tak. W całej okolicy tamtejszej niema lodu, któryby stał na jednem miejscu przez cały rok". Na dalsze pytanie, jak można znaleźć rurkę metalową, jeżeli lody odpłyną, odparł dr Cook: „Moi panowie, już mówiłem o tem. Przecież niema rozsądnego powodu, ażebym ryzykował mój honor i moje dobre imię. Czyniłem dokładne zapiski astronomiczne, prócz tego zaś podczas podróży zrobiłem 400 zdjęć fotograficznych. Znajdują się one w kufrze, zdeponowanym u właściciela hotelu „Feniks". Trzeba mi zaufać, że nie jestem „oszustem i czekać na dowody, które publicznie przedłożę. Podróż moją zamierzam opisać i wydać ten opis".

Zmarli.

Władysław Borkowski, magister farmacyi, przeżywszy lat 70, umarł w Krakowie.

Muzyka kościelna. We środę, w dzień Narodzenia N. M. P., z okazyi jubileuszu 50-letniego kapłaństwa ks. Krzemieńskiego chór miejscowy wzmocniony wykona w kościele Maryackim o godz. 9½ „Jubilate" ks. Witta, Veni Creator ks. Suszyńskiego, mszę Concona francuskiego kompozytora, Graduale „Beata es Virgo" i Ofertoryum „Beata" Brosiga. W czasie błogosławieństwa „Boga Rodzico" św. Wojciecha w instrumentacyi dyrektora Steibelta, dyrygować będzie Stanisław Niepielski, akompaniować będzie na organach Żeleński.

We środę 8 b. m. o godzinie 10 w katedrze wawelskiej odśpiewa chór mszę Perosiego na chór męski z tow. organu. Solo podczas Offertorium odśpiewa p. Tadeusz Bukowski.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" J. B. 1 K.

Dr J. Steinberg nadesłał 25 K na zakład F. Żurowskiej i 25 K dla Tow. kolonij wakacyjnych izraelickiej dziatwy szkolnej, złożone na jego ręce w myśl ugody sądowej.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei żelaznych zamianował starszego rewidenta Tymona Stupnickiego, rewizora kas we Lwowie, naczelnikiem urzędu ruchu w Brodach; komisarza budowy maszyn Ludwika Severina w Krakowie kierownikiem tokarni i kuźni w warsztatach w Ostrawie Morawskiej-Oderfurcie; — uwolnił ze względów służbowych rewidenta Franciszka Szczerbowskiego od obowiązków naczelnika magazynu materyałów w Nowym Sączu, a inspektora Michała Danielca we Lwowie, ze względu na jego stan zdrowia, od obowiązków kontrolora ruchu. Przeniesieni zostali: komisarz budownictwa Ludwik Enzinger ze Lwowa do Podwołoczysk, jako zastępca naczelnika tamtejszej sekcyi konserwacyi: koncypista Ozyasz Kanner z Borysławia do Lwowa, oraz aspiranci: Artur Gruber ze Zborowa do Przeworska, Michał Szczepkowski z Jarosławia do Zborowa, Bolesław Krzeczkowski ze Lwowa do Łańcuta, Edward Pistl z Łańcuta do Lwowa, adjunkt Zdzisław Kuśnirski ze Lwowa do Borysławia, Wład. Neuburg z Przeworska do Przemyśla.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Noc listopadowa".
We środę: „Horsztyński" (występ M. Tarasiewicza).
We czwartek: „Król".
W piątek: „Car Samozwaniec".
W sobotę: „Osiołkowi w żłoby dano", komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. Caillaveta.
W niedzielę: „Osiołkowi w żłoby dano".

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Figle wiosenne".
We środę po południu: „Gwiazda Syberyi"; wieczór: „Lalka".
We czwartek: „Jarmark małżeński".

Z kalendarza. We środę 8 września: Narodzenie N. M. P.; we czwartek 9 września: Gorgoniego i Sergiusza p. w.; w piątek 10 września: Mikołaja z Tol. i Pulcheryi.

Wschód słońca 8 września o godz. 5 min. 07, zachód o godz. 6 m. 09; długość dnia 13 godzin 2 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 września termometr doszedł od + 11·2 do 17·4 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 7 września o godz. 7 rano stan barometru 738·0 mm., termometru + 6·5 C.; cisza.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 września.

Pierwszy zjazd polskich techników wiertniczych odbędzie się we Lwowie w dniach 25 i 26 bież. m.

Kwestya językowa w sądzie. Na początku rozprawy przed przysięgłymi we Lwowie, (była to sprawa posła dr Korola przeciw redaktorowi Procykowi; wyrok zamieściliśmy w wydaniu porannem — przyp. red.), wyłoniła się kwestya językowa. Podczas zaprzysięgania sędziów, jeden z nich odmówił przysięgi dlatego, że rota przysięgi odczytana została przez przewodniczącego po polsku, domagał się więc ów sędzia odczytania treści przysięgi po rusku. Przewodniczący radca Rybicki oświadczył, że w myśl przepisów językiem urzędowym jest język polski i wobec tego nie zastosuje się do życzenia sędziego przysięgłego, któremu natomiast wolno odpowiedzieć w języku ruskim. Sędzia odwołał się do uchwały trybunału. Po naradzie trybunał przychylił się do zarządzenia przewodniczącego, wobec czego przysięgły odpowiedział: „prysiahaju", poczem przystąpiono do dalszych formalności.

Rozprawa karna przeciw Fedkowi Dawydiakowi, mordercy bł. p. Stoffów, odbędzie się przed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie, w kadencyi, rozpoczynającej się dnia 4 października.

Morderca uznany obłąkanym. Michał Wielgusz, zarobnik, który w czerwcu b. r. we Lwowie dokonał morderstwa na osobie zarobnika Nakonecznego i jego żony, został uwolniony od odpowiedzialności karnej za ten straszny czyn. Wielgusz mieszkał u Nakonecznych „kątem" i posądził ich, że mu ukradli kilka koron. Wieczór wynikła o to sprzeczka, a w nocy, gdy Nakoneczny z żoną pogrążoni byli we śnie, zadał im siekierą kilka ran. Nakoneczny umarł w szpitalu, żona jego po długich cierpieniach wyleczyła się z ran. Lekarze psychiatrzy, którzy badali stan umysłowy Wielgusza, orzekli, że badany jest dotknięty hystero-epilepsyą, wybuchającą od czasu do czasu w obłąkanie padaczkowe i że czynu dopuścił się w stanie niepoczytalnym; w czasie trwania takiego obłąkania, stale dla otoczenia niebezpieczny, winien być internowany. Wielgusza odstawiono z więzienia do zakładu dla obłąkanych.

Ucieczka chorych z Kulparkowa. W niedzielę uciekli z zakładu obłąkanych w Kulparkowie dwaj chorzy: Władysław Śliwiński i Antoni Gabrylub. Śliwiński liczy 20 lat, słusznego wzrostu, szatyn, ma ciemne oczy, ubrany był w mundur zakładowy. Do zakładu kulparkowskiego oddany był z więzienia, gdzie pozostawał pod zarzutem morderstwa. Gabryluk ma 20 lat, jasny blondyn, bez zarostu, średniego wzrostu, był tylko w bieliźnie. I on też pozostawał w śledztwie sądowem, o inną zbrodnię posądzony.

Zapomogi dla wdów po adwokatach. Wydział Izby adwokatów we Lwowie donosi, że ma do rozdania na zapomogi dla wdów i sierót po adwokatach, osiadłych w okręgu Izby lwowskiej kwotę 600 kor. z fundacyi dra Marcelego Madeyskiego. Podania wnosić należy do końca września b. r. do wydziału Izby adwokatów we Lwowie.

Tyfus wybuchł w izraelickim zakładzie sierót we Lwowie. Dotąd zaszło wypadków 16, u 14 chłopców i dwóch dziewcząt.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę po południu: „Księżniczka dolarów"; wieczór: „Król".
We czwartek: „Manewry jesienne".
W piątek: „Dyabeł".

Odkrycie bieguna północnego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 7 września.)

Drugi odkrywca bieguna północnego.

Kopenhaga. Wiadomości o odkryciu bieguna północnego także przez Peary'ego, z innej strony niż dr Cook, wywołało tu ogromne wrażenie. Peary przedsięwziął swą wyprawę do bieguna północnego w lecie ubiegłego roku i obliczył ją na trzy lata. Peary szybciej, niż sam przypuszczał, dotarł do bieguna północnego.

Londyn. Drogę, jaką Peary wybrał dla swej ekspedycyi, prowadziła z Nowego Jorku przez cieśninę Davisa i zatokę Baffina do Etah, skąd Peary telegraficznie zawiadomił żonę o szczęśliwem tam przybyciu. Peary posługiwał się w swej ekspedycyi również Eskimosami, których na pokładzie swego okrętu miał dwudziestu pięciu i 250 psów polarnych. Wyprawa była wydatnie popierana przez Roosevelta. Okręt „Roosevelt", na którym Peary odbył ostatnią podróż, został przed wyjazdem wyekwipowany odpowiednio do ostatnich doświadczeń, poczynionych przez podróżników. Na ten cel zebrano w Ameryce kilkaset tysięcy dolarów.

Peary dotarł do bieguna północnego 26 kwietnia.

Od jednego z członków jego ekspedycyi nadeszła również depesza potwierdzająca odkrycie bieguna północnego; depesza ta wspomina, że w drodze nie odnaleziono śladów dra Cooka.

Londyn. Donoszą tu z Nowego Jorku: Dzienniki wyrażają się z ogromnym entuzyazmem o odkryciu Pearyego, którego przedstawiają jako najpoważniejszego podróżnika amerykańskiego i stawiają go wyżej od dra Cooka, którego relacye spotykają się tu wciąż jeszcze z wielkim sceptycyzmem. Niektóre dzienniki wykazują sprzeczności, jakie widać z rozmaitych interviewów dziennikarzy z drem Cookiem.

Dr Cook o Pearym.

Kopenhaga. Dr Cook zawiadomiony o wyprawie Pearyego oświadczył, że nie może rozstrzygać, czy telegram donoszący o jego odkryciu, jest prawdziwy, czy nie. W każdym razie mógł Peary dotrzeć do bieguna inną drogą. „Będzie tego dość dla nas obu" — zakończył dr Cook. „Telegram nadał prawdopodobnie sam Peary; trudno bowiem przypuścić, żeby telegram został sfałszowany.

Rozmowa z drem Cookiem.

Paryż. „Matin" wysłał specyalnego sprawozdawcę do Kopenhagi, który miał rozmowę z drem Cookiem, celem rozproszenia wątpliwości i sceptycyzmu, panującego co do odkrycia bieguna północnego. Dr Cook dał sprawozdawcy zupełnie jasne i stanowcze wyjaśnienie co do samej podróży i oświadczył: Odkryłem wielki całkiem nieznany kraj między 84 a 85 stopniem szerokości a 102 stop. długości. Kraj ten widzieliśmy z oddalenia 15 mil; podzielony jest on na dwie części; być może, że są to dwie wyspy, leżące obok siebie. Południowa część jest górzysta i pokryta śniegiem, a północna płaska, pokryta cienką warstwą lodu.

Następnie przedstawił dr Cook swe spostrzeżenia co do ruchu lodów na biegunie północnym i powiedział: Na biegunie niema ziemi we właściwem tego słowa znaczeniu; nie widzieliśmy nigdzie śladu życia ludzkiego. Przyznaję, że przybywszy do bieguna, byłem rozczarowany. Człowiek jest przecież wielkiem dzieckiem i wszędzie przedstawia sobie cuda. Widząc wszędzie lody, uczułem strach przed powrotem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 września.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Dzienniki przeważnie z wielkim sceptycyzmem omawiają rozpoczęte wczoraj rokowania ugodowe u bar. Bienertha. Uczestnicy konferencyi oświadczają, że bar. Bienerth nie poczynił żadnych konkretnych propozycyj, tylko wysłuchał zapatrywań przybyłych polityków.

Jak donosi oficyalna korespondencya partyi chrześcijańsko-socyalnej, na wypadek, gdyby uruchomienie Sejmu czeskiego się udało, to w takim razie sesya Sejmu potrwałaby dwa tygodnie, poczem zostałaby przerwana, a parlament zostałby zwołany 3—4 października. Gdyby jednak Sejm czeski nie mógł pracować, w takim razie i Rada państwa później zostałaby zwołana, dopiero 3 listopada. Sesya Sejmów zaś potrwałaby dłużej. Decyzya ostateczna co do tego zapadnie na najbliższej Radzie ministrów.

Praga. „Deń" donosi, że przedstawiciele konserwatywnej szlachty czeskiej, którzy konferowali wczoraj z bar. Bienerthem, odradzali rządowi zwołanie Sejmu czeskiego na wszelki wypadek, albowiem gdyby rząd w razie nie dojścia do skutku porozumienia zwołał Sejm czeski, to w Pradze przyjdzie do niebezpiecznych starć. Dzienniki czeskie wyrażają obawę, że Niemcy wytężą obecnie wszystkie siły celem uzyskania sankcyi dla „lex Kolisko-Aksmann", o co starać się uchwaliła wczoraj również partya chrześcijańsko-socyalna.

Kongres staro-katolików.

Wiedeń. Dziś rozpoczął się międzynarodowy kongres starokatolików; z Królestwa Polskiego przybył na kongres biskup maryawicki ks. Kowalski z dwoma księżami, a z Petersburga generał Kierejew.

Na kongresie mają być uchwalone następujące tezy: Kościół nie powinien mieszać się do spraw politycznych; naczelne kierownictwo nad szkołami powinno być powierzone państwu, a nie poszczególnym wyznaniom; rozwody małżeństw katolickich nie sprzeciwiają się zasadom chrześcijaństwa. W końcu kongres ma się oświadczyć za rozdziałem kościoła od państwa.

Na kongres ten otrzymali zaproszenie minister oświaty br. Stürgkh i burmistrz dr Lueger, którzy jednak usprawiedliwili swą nieobecność.

Manewry cesarskie.

Berno. Jak dzienniki donoszą z Wielkiego Mezerzicu, przybyło tam 35 automobilów dostarczonych przez wiedeński klub ochotników. Oprócz tego przybyło tam 22 automobilów wojskowych, które mają za zadanie dostarczać wyłącznie żywności dla armii, zgromadzonej na polach manewrów. Zaprowiantowywanie armii odbędzie się więc wyłącznie przy pomocy automobilów, tak że odpadną w zupełności podwody.

Odwołanie podróży carskich.

Berlin. „Berl. Tagbltt." donosi z Petersburga, że choroba carowej jest tylko pozorem do odroczenia wizyty carskiej w Konstantynopolu, a szczególnie podróży do Włoch. Przyczyny odroczenia podróży są właściwie natury politycznej. Car z powodu agitacyi i usposobienia niekorzystnego dla siebie, odwołał podróż do Włoch, nie czując się tam bezpiecznym.

Rewizya rosyjskich traktatów handlowych.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Petersburga, że rząd rosyjski postanowił wszystkie istniejące traktaty handlowe poddać rewizyi.

Żydzi w Rosyi.

Petersburg. Car zatwierdził zarządzenie Rady ministrów, zezwalające żydowskim kupcom pierwszej gildy przebywać w Moskwie.

Trzęsienie ziemi na Semmeringu.

Wiedeń. Wczorajsze trzęsienie ziemi nastąpiło nietylko w Globnicach ale i na Semmeringu i całej jego okolicy. Trzęsienie to dało się odczuć w wielu miejscowościach, położonych nad drogą kolei południowej między Wiedniem a Semmeringiem. W wielu domach i willach powstały rysy. Wśród ludności wybuchła w pierwszej chwili panika. Trzęsienie trwało 3—4 sekund i nie wyrządziło dalszych szkód.

Poseł handlarzem żywym towarem.

Berlin. „Morgenpost" donosi, że poseł do parlamentu niemieckiego Schach aresztowany został w Hamburgu pod zarzutem handlu dziewczętami.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 września.

Strajk w Zagłębiu krakowskiem. Sytuacya strajkowa górników nie zmieniła się do chwili, w której to piszemy. Układy posła ks. Stojałowskiego prowadzone z dyrekcyą kopalni węgla w Sierszy, nie doprowadziły do porozumienia, jak również górnicy w Jaworznie nie otrzymali jeszcze odpowiedzi na swoje postulaty, jakiej udzielić ma gwarectwo jaworznickie po posiedzeniu Rady naczelnej w Wiedniu.

Katastrofa kolejowa. Ze Lwowa telefonują: Dyrekcya kolei ogłasza, że dziś w nocy na stacyi Krystynopol wykoleiły się 4 wagony pociągu osobowego; nikt nie poniósł jednak szwanku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 września. (Giełda południowa.) Marki 117·45. Renta majowa 95·75. Renta koronowa węgierska 92·40. Akcye austr. zakł. kred. 661·25. Akcye węg. zakł. kred. 766·—. Akcye Anglobanku 304·50. Akcye Unionbanku 570·—. Akcye Bankvereinu 543·—. Akcye Länderbanku 471·—. Akcye kolei państwowych 753·—. Lombardy 123·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 373·—. Alpiny 709·50. Rima-Muranyi 649·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2622·—. Losy tureckie 186·75. Ruble 254·25.
Usposobienie: słabsze.

Berlin, 7 września. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 208·75. Tow dyskontowe 190·50.
Usposobienie: utrzymane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 września. Pszenica na październik 13·41 do 13·42; pszenica na kwiecień od 13·60 do 13·61; żyto na październik 9·41 do 9·42; żyto na kwiecień 9·91 do 9·92; owies na październik od 7·33 do 7·34; owies na kwiecień 7·58 do 7·59; kukurydza na wrzesień 0·— do 7·—; kukurydza na maj 7·08 do 7·09; rzepak —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie ustalone; pogoda piękna.

Bardzo ważne dla p. p. Jednorocznych!!

Robi się podług miary i figury, uniformy podług nowego przepisu i kroju, po niskich cenach.

Jan Lewiński, krawiec
Karmelicka 24.
(vis à vis kościoła OO. Karmelitów). 5375 4 6

Powozy nowe i używane

oraz wózki resorowe, bardzo starannie według najnowszych wzorów wykonane, po niskich cenach poleca

Stanisław Szymik, lakiernik powozów
w Krakowie, ulica Niecała 4.
Odnawianie powozów wykonuje bardzo starannie po możliwie niskich cenach. 5405 5 6

W Krakowie,
ul. Straszewskiego L. 11 (naprzeciw Gimnazyum św. Anny)

LABORATORYUM MIKROSKOPICZNO—CHEMICZNE

przeznaczone specyalnie dla badania i przeprowadzania **ścisłych analiz moczu** (rozbiór mikroskopiczno-bakteryologiczno-chemiczny) i dla badania wszelkich plwocin, treści żołądkowej i krwi, Adolfa Bergera, austr. dyplomow. aptekarza i chemika.
5117 7 18

Jedyna na Kraków

stała wystawa mebli

autentyczno-antycznych,

oraz sprzedaż mebli antyczno-stylowych, w przepięknej inkrustacyi, w drzewach machon., palisan., orzechow., różanem i innych, jakoteż mebli nowych i używanych, zwyklejszych bronzów, porcelany, pianina mało używanego i rozmaitych pięknych rzeczy artystycznych.

Leopoldyna Machowska, Kraków, Szewska 5, I. p.
4950 6 0

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 48 0

Do sprzedania natychmiast. - -

Kamienica 2 piętrowa, w śródmieściu Krakowa, 10 lat wolna od podatku, urządzona z komfortem, niosąca 9% netto.

Parcela budowlana o pow. 1000 s. □, nadająca się pod budowę fabryki lub parcelacyę, z piękną willą 1 piętrową, zbudowaną wedle najnowszych wymagań, w śródmieściu Krakowa.

Kopalnie nafty na terenie 20 morgowym, z 11 szybami niosącemi przeszło 10 wagonów ropy miesięcznie, w okolicy Krosna.

Majątek ziemski 171 morgowy, z pięknemi budynkami gosp. i inwentarzami, mogący być podzielony na 3 części, a każda z nich z osobnemi budynkami i inwentarzami, godzinę jazdy kołowo od Krakowa.

Folwarczek 12 morgowy z budynkami i inwentarzami, oddalony o godzinę jazdy kołowo od Krakowa.

Folwark 120 morgowy z budynkami i inwentarzami przepięknemi, 2 godziny od Krakowa.

Las w pobliżu Kalwaryi, przeważnie jodła, sosna „Grubenholz“, 240 morgów po 600 kor. za morgę.

Pensyonat pierwszorzędny w Krakowie, z całem urządzeniem, z konsensem na sprzedaż win i wódek, oraz setki majątków ziemskich, realności, kamienic, will, parcel budowl., handli, magazynów, tak w Krakowie jak i innych miastach, poleca oraz poszukuje do sprzedaży **Centralne biuro kupna-sprzedaży realności domowych, gruntowych i lasowych w Krakowie, Mały Rynek 4.** 5573 2 4

K 515.000

tytułem głównej wygranej
15 ciągnień na rok 15
przez kupno następujących, bezwarunkowo losowaniu podlegających i zawsze odsprzedać się dających

sześciu oryginalnych losów:

Austr. losu czerwonego krzyża.
Włoskiego losu czerwonego krzyża.
Węg. losu czerwonego krzyża.
Losu Bazylika.
Serbs. państw. losu tytoniowego.
Losu loszív „Dobrego serca“.

Najbliższe **trzy** ciągnienia już **14 września 2 i 15 października 1909.** Wszystkie oryg. losy w ilości sześciu razem za gotówkę **K 209·75** lub tylko na **39** rat miesięcz. po K **6·—**.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo. 5601 2 5

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Ecke Gonzagagasse



„Berson“ cały obcas z gumy.

BEZ GUMOWYCH OBCASÓW „BERSON“
nawet najdroższe obuwie nie jest doskonałe. Uważać dobrze na ochronne słowo

„BERSON“

najlepszy w świecie obcas.

Dostać można w każdym handlu skór, obuwia, wyrobów gumowych i drogueryach w państwie. Hurtownie przez kontrahentów **Siegmund Beer & Söhne, Wiedeń, VI/2.** 4560 8 10



„Berson“ okrągły obcas.

STORY

patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
Dębniki przy Krakowie
ulica Podgórska l. 16, dom własny.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 2632 19 20

Do sprzedania w Dębnikach

Dom jednopiętrowy o 21 ubikacyach, z wodociągiem i gazowem oświetleniem, z ogrodem dużym i obszernem podwórzem. **Również poszukuje się do kupna** kamienicy niewielkiej w Krakowie w Dz. IV-V, solidnie budowanej. Zgłoszenia u właściciela w Dębnikach ul. Podgórska 36, I piętro, listownie lub ustnie od 2 do 3 po południu. 5554 2 3

Sprzedaż á la minute.

Majątek ziemski w powiecie wielickim, 15 klm. oddalony od stacyi kolei, o powierzchni przeszło 500 mg., składający się z dwóch folwarków, z prześlicznemi budynkami, mieszkalnemi i gospodarczemi, leśniczówką, karczmą, oficyną, z czego 125 mg. lasu, od 25 do 30 lat; 26 mg. ogrodu, przepięknego, 353 mg. roli i 4 mg. łąk. Inwent. żywy: 10 par koni, 5 par wołów, przeszło 50 sztuk bydła rogatego i kilkanaście nierogacizny, martwy nader obfity. Cena 500.000 koron, dług 183.200 koron. W razie potrzeby wszelkie udogodnienia w kupnie. Sprzedaż jedynie z powodów familijnych. Łask. zgłosz. przyjmuje Konces. Centralne Biuro sprzedaży realności w Krakowie, Mały Rynek 4. 5618 3 3

Powozy

używane, wózki resorowe i zwykłe są tanio do nabycia w pracowni powozów Stanisława Sadowińskiego w Podgórzu, Kalwaryjska 74 i 76. 5123 3 10



FLORYAŃSKA 2 - - - - KRAKÓW
FABRYKA GORSETÓW - FELICYA - poleca
GORSETY
gotowe i na miarę według ostatniej mody. - - -
2 FLORYAŃSKA 2
Hotel Drezdeński.
4207 48 0

Inteligentne, energiczne osoby w miastach i na prowincyi, mające znajomości pomiędzy klasą średnią zamożną, mogą sobie zapewnić w łatwy sposób znaczne boczne dochody.

Należycie opłacone zgłoszenia (list 25 h., karta 10 h.) z podaniem wieku, oraz dotychczasowego zatrudnienia, należy wystosować po polsku do: Secretary, British Mutual Inv. Corporation-Carlton House-Regent Street-London England. 5471 5 6

Korzystna oferta!

Do sprzedania jest jeszcze austryacki patent (1909) na **„Sztuczny marmur Carralyth“** dla **Galicyi i Bukowiny** dla **Morawy i Śląska.** Rzeczony wyrób ma bardzo piękną przyszłość, gdyż jest on imitacyą zupełnie do najszlachetniejszych marmurów podobną, a przytem cena jest jego bardzo niska. Służy szczególnie do wykładania ścian, okładania mebli, na płyty do stołów i t. d. Ewentualnie poszukuje się zastępców na wymienione kraje. Wzory wysyłamy na życzenie. **Zajec & Horn,** fabryka sztucznych kamieni, **Lublana,** Dunajska cesta 73. 5478 3 6

TELEGRAM z ul. Sławkowskiej 31

Bardzo ważne dla gospodyń

Z powodu znacznego zapasu

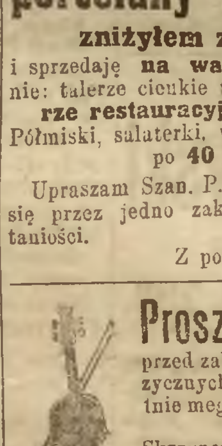
porcelany karlsbadzkiej

zniżyłem znacznie cenę

i sprzedaję **na wagę** po następującej cenie: talerze cienkie tylko po **30 hal., talerze restauracyjne** po **24 hal.** za kg. Półmiski, salaterki, wazy, menażki, miski itp. po **40 hal.** za kg.

Upraszam Szan. P. T. Publiczność przekonać się przez jedno zakupno o tej niebywałej taniości. 5372 3 3

Z poważaniem **M. Zangen.**



Proszę nie zaniechać

przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego cennika głównego z 3000 ilustracyami.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 7·60 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx nr 1491, Czechy. 144 20 20

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 36 69 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński z internatem

H. STRAŻYŃSKIEJ

W KRAKOWIE, UL. FRANCISZKAŃSKA L. 1.

1) **Czteroklasowa szkoła** (pospolita z jęz. franc.),
2) **Ośmioklasowa** pensya z językami: franc. i ang., rysunkami, chemią, geometryą wykreśl., historyą sztuki, przygotowująca uczenice **na życzenie do matury realnej,** lub z łaciną **do matury gimnazyum realnego.**
3) **Gimnazyum ośmioklasowe** klasyczne **z prawem publiczności** dla wszystkich klas i **maturą w zakładzie.**

Kierownikiem gimnazyum jest c. k. Radca szkolny Profesor
Antoni Mazanowski.

Grono tworzą profesorowie państwowych szkół średnich. Wpisy powakacyjne rozpoczynają się 28 sierpnia w godzinach od 10 do 1 rano i od 3 do 5 popołudniu. — Egzamina wstępne do klasy I. i wyższych klas 6 i 7 września o godzinie 3 popołudniu. 4919 2 2

Zmiana Lokalu!!

Niniejszem uprzejmie zawiadamiam, iż mój już od wielu lat istniejący fabryczny skład farb, lakierów, pokostów, artykułów do potrzeb domowych oraz wyrobów szczotkarskich, pod firmą

L. Weindling, Kraków

(pod złotą gwiazdą) znajduje się obecnie

ul. Grodzka 26. (dom p. Suskiego) **Tel. 996.**

Wielki wybór perfumeryi, mydeł toaletowych, kremów i innych środków kosmetycznych, jakoteż wszelkich artykułów gumowych.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, proszę o dalsze łaskawe względy i kreślę się z głębokim szacunkiem

5152 9 10 **L. Weindling.**

Oficyalna garage Galic. Klubu automob.

Wyłączne zastępstwa austr.: Daimler, Mercedes, Gregoire.

GALIC. AUTO GARAGE

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Pierwszy fachowy warsztat reparacyjny.

Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor., części zapasowe, pneumatyki motory.

Biuro: ul. Retoryka l. 5. — Telefon Nr 107. — Telegram „AUTO“.
Warsztat: ul. Smoleńska l. 31. 2980 35 0

G. WINIWARTERA

Wiedeń, I., Getreidemarkt 8,

Walcownia rur ołowianych i fabryka rur z ołowiu,
specyalne urządzenia do pocynkowania i poołowiania blachy falistej i innych wyrobów dostarcza 1713 16 24
najlepszej

blachy pocynkowanej

która według orzeczenia krajowej stacyi doświadczalnej przy szkole Politechnicznej we Lwowie z d. 30 lipca 1907 l. 201 wytrzymała na ciągnienie 3300 kg. na 1 cm.², a przy 40 zgięciach o 180° na wałku 4 mm. grubym **cynk nie odprysł,** zaś według świadectwa przemysłowego Stowarzyszenia upoważnionych budowniczych we Lwowie z d. 14 sierpnia 1907 i pierwszorzędnych powag budownictwa została za najlepszą uznana i jako taka używana przy budowach monumentalnych.

Wyłączna reprezentacya na Galicyę i Bukowinę:
S. LILIENTHAL, Lwów, Telefon Nr 621.

WPISY

na prywatne lekcye zbiorowe, przygotowujące

do matury seminaryalnej

(kurs jednoroczny i dwuletni)
przyjmuje codziennie od godz. 11—1 i od 3—5
Matylda Szremerówna, Kraków, Pijarska 5.
Nauka rozpoczyna się 6 września.
5307 6 6

Krupnicza 16, II. p. u p. Tomaszewskiej.

Do wynajęcia pokoje z komfortem urządzone, również kształcąca się młodzież znajdzie wygodne pomieszczenie, z utrzymaniem lub bez. 4906 15 15

Maszyna do walcowania skór

oszacowana na 500 koron, jest poniżej ceny szacunkowej z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udzieli c. k. Urząd podatkowy w Krakowie, biuro egzekucyjne. 5596 2 3

Miód patoka kuracyjny i deserowy w 5 kg. puszkach wysyła opłatnie po 7 K, ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 4956 14 0

Dla Panienek!! Pokoje wspólne i oddzielne z utrzymaniem i zapewnioną opieką, przy ul. Krupniczej 10, II. p. 5136 10 10

WYPRAWY

dla 5374 10 12

Młodzieży szkolnej

poleca

Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice l. 24, 25.
Ceny bardzo niskie.

WILLA

piękna, murowana, 4 pokoje i kuchnia, weranda, ogród przed willą kwiatowy, owocowy, winogrona prawdziwe, róże, przy willi, z tyłu plac pod budowę, z powodu wyjazdu właściciela do sprzedania. Cena 17.000 koron, wtem dług hipoteczny 5000 koron. Wiadomość poczta Prądnik czerwony. 5603 2 6

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej l. 32. 5557 3 6

Winogrona kuracyjne

Deserowe 5 kg.	K 4·—
Śliwki węgierskie	K 3·—
Gruszki deserowe	K 4·—
Jabłka deserowe	K 3·—
Melony cukrowe	K 2·50
Kawony deserowe	K 1·50
Pomidory świeże	K 3·—

Świeże ananasy w każdej porze wysyła

Owocarnia krajowa
PIOTR BEREZNICKI
Lwów. Pańska 11.
Kosz owoców deserowych mieszanych 4 korony. 5191 13 25

Buchalter

lat 27, akademik handlowy, z kilkuletnią praktyką, z dobremi poleceniami, mogący złożyć większą kaucyę, poszukuje odpowiedniej posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod **„Dzielny pracownik“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5414 5 5

Od 200 do 500 kor. miesięcznie

łatwo mogą zarobić osoby każdego stanu przez sprzedaż prawnie dozwolonych w państwie austryackiem losów i papierów wartościowych. Zgłoszenia listownie: **Effectenbank, Budapeszt V., Honwedgasse 4.** 4886 12 12

Śliwki węgierskie

kosz. 5 kg. za 2·50 koron, wysyła codziennie świeże **owocarnia krajowa, Piotr Bereźnicki, Lwów, Pańska l. 11.** 4995 15 15

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 110 0

Szczepy owocowe

już czas zamawiać! Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4-letnie 1 sztuka 50, 60 i 80 hal. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne, krzewy i t. p. 5451 2 4

Cenniki wysyłam opłatnie.

Ukłański, Zarząd ogrodów, Olsza dwór, p. Kraków.

Skład lamp i nafty
J. Erker, Szewska 3

poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe, świeżo nadeszłe.
Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie z dostawą do domu. Oliwę i spirytus denaturowany do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i w szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerya.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem
5585 2 0 **J. Erker.**

MARYA

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
ul. Jagiellońska 9, II p.
5200 4 6

Pracownia kamieniarska z kamieniołomami

znakomicie prosperująca, ze znacznym obrotem rocznym, z powodu podeszłego wieku właściciela, do nabycia. Wiadomości udzieli Fryderyk Germann, Nowy Sącz. 5479 3 5

Rzadka sposobność nabycia rezydencyi iście pańskiej.

Majątek ziemski 1 godz. jazdy kołowo z Krakowa, o pow. 171 mg., z całym inwentarzem żywym i martwym, z prześlicznemi budynkami w całości lub częściowo (każda część z osobnemi budynkami i inwentarzem) z powodów familijnych natychmiast do sprzedania przez Konc. Central. biuro kupna-sprzedaży realności domowych, gruntowych i lasowych w Krakowie, Mały Rynek 4, II p. 5574 3 3

Wina dalmatyńskie

naturalne, białe i czerwone, sprzedaję litr po **52 hal.** transito, hurtownie w beczkach — zaś w składzie **przy ulicy Brackiej l. 5** sprzedaję litr wybornego wina po **80 hal.** albo po **1 kor.**

Jakób Giaconi
z Dalmacyi,
właściciel składu win,
5550 3 7 **Bracka 5.**

Pomocnika

starszego, zdolnego ekspedyenta przyjmie zaraz skład sukna F. & E. Zajączek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3.

Zgłoszenia z prowincyi z fotografią i odpisami świadectw, których się nie zwraca. 3719 30 0

Willa II-piętrowa

w bardzo ładnem położeniu, z oficyną, budynkami gospodarczemi, sadem i ogrodem 4½ morgowym, nadającym się do parcelacyi, nie granicząca z innem gospodarstwem, bo wokoło gościniec, jest zaraz do sprzedania na b. korzystnych warunkach. Wiadomość: Wincenty Sobol w Wieliczce. 5528 4 6

Pełny i piękny biust

nadaje na pewno i na zawsze mój wypróbowany przezemnie samą i od 12 lat używany ze skutkiem środek Pani **N. Jilek, Ołomuniec II.** Proszę zwrócić się do mnie z zaufaniem, jako do kobiety kobieta. Nie używam krzykliwej reklamy, lecz **pisemnie** ręczę, jako jedyna właścicielka wynalazku, za skutek w każdym wieku. Listy tylko z ciekawości niepożądane. Na odpowiedź załączyć 2 marki po 10 h. Wysyłam stale do najsłynniejszych artystek i pań z wysokiej szlachty. 5586 2 5

SKLEP

towarów mieszanych w miejscowości kąpielowej Rabka, w pensyonacie Willi Regina, do wydzierżawienia z urządzeniem, od 1 listopada, pensyonat otwarty całą zimę — z dniem 1 września mieszkanie o 50% tańsze. Wiadomość w administracyi Willi Regina, Rabka. 5531 5 5

Magister farmacyi **J. LINK** właściciel centralnej drogueryi i perfumeryi (składu aptecznego) w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1. oraz FILIA: w hotelu Europejskim, obok dworca kolejowego.

Utrzymuje na składzie w wielkim wyborze perfumy oryginalne i na wagę, pudry mydełka wszelkie, szczotki szczoteczki, środki kosmetyczne i toaletowe. — Wyroby gumowe i opatrunki, pasy brzuszne i przepuklinowe, opaski hygieniczne dla Pań i t. p.

Zamiast wyrobów pruskich **Znaną z dobroci Wodę kolońską własnego wyrobu!!!!!!!!!!**

Wysyła na prowincyę — 2 razy dziennie. —

Podziękowanie.

Podpisana składa na tej drodze Wielm. Drowi Antoniemu Wespańskiemu w Krynicy serdeczne podziękowanie za zupełne i bezinteresowne wyleczenie, troskliwą opiekę i wspomaganie małżonków Getzel i Baszy Anfangów. Niech Mu Bóg wynagrodzi w dalszej Jego praktyce.

5650 **Sara Kriegerowa.**

Zgubiono dnia 3 b. m. na stacyi w Trzebini los kredytowy ziemski z r. 1880 Nr 229479. Znalazca zechce go przesłać na ręce p. Andrzeja Siewargi, kier. poster. żandarmeryi w Bolęcinie p. l. za co otrzyma wynagrodzenie. 5666 1 2

Kancelarya Dra Franciszka Mussila

adwokata w Krakowie. Karmelicka 15, I p., **ma do ulokowania** na hipoteki - realności kilkadziesiąt tysięcy koron. 5645 1 3

Posada tercyana

w żydowskiej Szkole ludowej w Krakowie, ul. św. Sebastyana l. 16, za roczną płacą 800 koron, jest do objęcia od 1 października b. r. 5642

Frontowy pokój jest do wynajęcia dla przyjezdnych lub na stałe, z utrzymaniem lub bez. — Ulica Zwierzyniecka l. 8, I p. 5639 1 3

Uczeń

potrzebny do handlu korzennego **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 5644 1 3

Maturzysta poszukuje lekcyj. Udziela także konwersacyi języka niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **„Maturzysta"**. 5649 1 7

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 5561 197 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Française cherche leçons et demi place. — Adresse: **E. V. 101** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 5651

Panienki

z lepszego domu, izrael., znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę u inteligentnej rodziny. Język niemiecki, francuski i angielski. Fortepian w miejscu. Wiadomość: Rynek główny 17, II p. 5655 1 6

Niemka udziela lekcyj pod przystępnemi warunkami. **O. Werner**, Bosacka l. 11, II p. 5657 1 2

---

20 lat (81%)

mającą czystą **żytniówkę** wysyła Zarząd gorzelni znanych dóbr Grodkowice-Brzezie w gąsiorach oplecionych 3¼ l. za 10 K 20 h, 5 l. za 15 K 20 h franko za zaliczką. — Adres: **Zarząd gorzelni Brzezie** (p. loco). 5628 1 0

Fortepian krótki, krzyżowy, w dobrym stanie, z powodu wyjazdu do sprzedania. Ulica Karmelicka l. 60. Stróż wskaże. 5652 1 4

ZAKOPANE.

Do eleganckiego pensyonatu potrzebna jest wspólniczka zaraz, osoba niezależna, inteligentna. Pensyonat może być również sprzedanym. Kapitał potrzebny 1500 kor. Zgłoszenia nadsyłać poste restante Zakopane. Okazicielowi paszportu Nr 535. 5647 1 3

Obiady domowe wydaje się w domu i na miasto. Cena przystępna. Ulica Zwierzyniecka l. 9, I p., na prawo. 5648 1 3

Technik budowniczy

z ukończoną c. k. Wyższą szkołą przemysłową i kilkuletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod **Technik A. Z.** poste rest. **Kraków.** 5551 2 6

Potrzebny chłopiec do praktyki jubilersko-złotniczej, z utrzymaniem lub bez. Linia A-B l. 46, Franciszek Zając. 5630 1 10

SUKNA,

lodeny i modne materye na ubrania poleca

Karol Kocian

skład sukna w Humpolci (Czechy).

Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 5473 1 0

Proszę zobaczyć na wystawie w Częstochowie.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43. 4277 28 0

Sprzedaż metrowa materyałów

na suknie, kostyumy i bluzki. Wełny od K 3·— za m., kapelusze, rękawiczki.

Własne pracownie. **Własne pracownie.**



Odol wyróżnia się od wszystkich innych środków używanych do płukania jamy ustnej tą zaletą, że po płukaniu wyściela jamę ustną mikroskopijnie cienką ale zato szczelną i antyseptyczną warstwą, która po wypłukaniu jeszcze przez całe godziny działa. To właśnie długotrwałe działanie, jakiego nie posiada żaden inny przetwór, daje tym, którzy Odolu codziennie używają, pewność, że ich jama ustna jest bezpiecznie ochronioną przeciw działaniu produktów gnicia i fermentów, które niszczą zęby. 5415 1 2

Indyjskie druki

z kretonu, stylowe do ubrania sypialń, buduarów, łazienek, przedpokojów, jako to: portyery, firanki, draperye, serwety na stoły i łóżka, milion na ścianę, w wielkim wyborze u firmy

Dr Nieć i S-ka

magazyn oryentalny, Kraków, Rynek 13. 5222 3 8

Węgiel! Węgiel! Węgiel!

z pierwszorzędnej kopalni górnośląskiej z odwózką przed dom 5656 1 3

za 50 kgr. 1·— koronę.

Na zamówienia dostarczam węgiel w workach à 50 gk. brutto z dostawą codzienną do domu po 1·10 kor. Zamówienia przyjmuje **T. Arlt, ul. Smoleńska 26.** Zamówienia z prowincyi uskuteczniam szybko i tanio.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą **od lat 20-tu**

restauracyę i kawiarnię przeniosłem

z lokalu przy ul. Lubicz 1 **naprzeciwko**, do domu własnego **przy ul. Pawiej l. 2 (róg Basztowej).** Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

5472 3 22 **B. Rosenstock.**

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12. Telefon 861.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p. 1878 28 0

Mało używany wielki automat muzyczny

Piano-Orkiestrion

korba do naciągania, wagowy, najl. marki, **bardzo tanio**, tudzież lada sklepowa, stoły, stoliki do kart, stołki i wiele innych rzeczy do urządzenia restauracyjnego, wszystko razem lub pojedynczo, z wolnej ręki **zaraz do nabycia.**

Partya Szampana, francuskiej marki po Kor. 2·50 za 1/1 flaszkę. 5572 2 3

Publiczna Hala Licytacyjna St. Sikorskiej

Kraków, Rynek gł. 16, I. p.

Magazyn futer Stanisława Orońskiego Synowie — Kraków, plac Szczepański 2. — 5383 1 2



umożliwia zakupno solidnych futer przez udzielanie kredytu!!

Stara firma daje najlepszą rękojmię iż towar jest pierwszorzędny.

DONIESIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że objąłem zastępstwo u pierwszorzędnych banków wiedeńskich dla spraw giełdowych i wykonuję wszelkie transakcye giełdowe po nader zniżonych cenach.

Taryfa premiowa giełdy wiedeńskiej za 100 sztuk.

	Wrzesień	Październik	Listopad
Akcye kredytowe	450	700	950
" kolei państ.	650	900	1200
Alpiny	900	1250	1550
Rima	850	1200	1500
Związ. Bank.	400	650	900
Bank dla kraj. kor.	400	600	850
Akcye kolei połud.	350	500	650

Za złożeniem wyżej podanej kwoty osiąga się prawo akcyi 100 sztukami papierów po dziennym kursie.

Wilhelm Kupfermann, dom agencyjno-komisowy, **Kraków,** ul. św. Gertrudy 29. 5634 1 2

Do sprzedaży bardzo pokupnego **„dzieła jubileuszowego"**, którego można z łatwością sprzedać **kilkanaście egzemplarzy, szukamy**

zawodowych, rutynowanych kolporterów

mogących się wykazać dobrymi wynikami swej działalności.

Warunki bardzo korzystne. Prowizya wypłacalna zaraz. Nie żądamy ani rozdzielania książek, ani też inkasowania należytości, które zabierają czas, mający być użyty jedynie do sprzedaży i sumiennego opracowania odnośnego miasta, powiatu lub dzielnicy. **Pokupność** dzieła **zapewniona** na przeciąg **9 miesięcy,** to jest do lipca 1910 r. Zgłoszenia przyjmuje

POLSKO-KATOLICKA KSIĘGARNIA NAKŁADOWA

5641 1 2 **Zdzisława Rzepeckiego i Ski**

Telef. 2307. **w Poznaniu, Piekary 7.** Skrzynka poczt. 169.

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS

inżynier i zaprzys. rzecznik patentowy,

Wiedeń VI., Mariahilferstrasse 37.

1340 20 40

Recenzya „Nowej Reformy" z dnia 13 października 1908 r.

Józefa Jezierskiego „Ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicy". Rok wydawnictwa siódmy. Kraków 1908/9. W szeregu wydawnictw tego rodzaju **przewodnik p. Jezierskiego** uchodzić może za wzór co do strony typograficznej, a pod względem informacyjnym jest dotychczas niezastąpiony. Rozszerzony co rok w treści i co rok obfitszy w ładne ilustracye, przewodnik p. Jezierskiego zawiera szczegółowe wskazówki, potrzebne dla zwiedzenia miasta, oraz muzeów i galeryi, podając doskonale opracowany katalog dzieł w naszych przybytkach sztuki. Szczegółowe informacye poprzedza krótka lecz treściwa historya m. Krakowa. W dziale ilustracyi znajdujemy oprócz planu miasta, liczne ryciny gmachów i pomników miejskich, reprodukcye kurtyny w teatrze miejskim, pędzla Siemiradzkiego, „Polonii w okowach" Matejki i wielu innych arcydzieł polskiego malarstwa.

Przewodnik p. Jezierskiego od pierwszego roku swego istnienia spotkał się z pochlebną oceną prasy i wszystkich kół, interesujących się Krakowem.

„Przewodnik po Krakowie" do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egz. broszur. 1 K, oprawnego w płótno K 1·50. 2771 19 20

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 10 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? 9) czy mogłbym skorzystać z bezpłatnej próbnej lekcyi? 10) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? 11) czy przyjmuje się także dzieci poniżej lat 12? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 25.** 5083 8 0

Krajowe

Konserwy mięsne

a mianowicie: 4930 9 12

Baraninę z ryżem, Bigos myśliwski, Gulasz, Kiełbasę, Kiełbaski z kapustą, Szynkę, Wędzonkę, Polędwicę wołową i wieprzową, Pasztet ze sarny, Pasztet turystyczny i inne — poleca dla turystów, na polowania, wycieczki etc. — firma

A. Hawełka -- Kraków.

Dom murowany

składający się z 7 pokoi, 2 spiżarni, 3 piwnic i t. d., położony przy drodze, w bardzo pięknem położeniu, jest pod dogodnemi warunkami zaraz do sprzedania. **Ignacy Pyka, Błondzonka** ad Sucha. 5636 2 3

Interes korzenno norymberski

przy pryncypalnej ulicy w Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość: ul. Graniczna 13, parter, pierwsze drzwi na lewo. 5505 3 6

Licytacya koni.

W sobotę dnia 25 września b. r. odbędzie się w Przemyślu na rynku końskim »Targowica« sprzedaż około 200 wybrakowanych skarbowych koni wierzchowych i pociągowych za natychmiastową zapłatą.

Początek o godz. 8 rano.

Nabywcy mają uiścić należytość stemplową podług skali III.

Przemyśl, 3 września 1909.

Komisya zarządzająca c. i k. Dywizyi trenu Nr 10. 5643 1 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.